Nr. 40. We Lwowie, Czwartek dnia 19. Lutego 1885. Rok XVIII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro redakcji *Dziennika Polskiego*, ulica Jagiellońska liczba 14.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego*, plac Marjacki liczba 6. i 7. w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od Administracji.

Ukończywszy w naszym dodatku powieściowym druk „Nurka", zawiadamiamy Szanownych Czytelników naszych, że mamy w zapasie pewną ilość zbroszurowanych egzemplarzy tej powieści, które nabywać można w Administracji *Dziennika Polskiego* po cenie: dla prenumeratorów 50 ct.; dla nieprenumeratorów 80 ct. Reklamacyj o pojedyńcze arkusze tej powieści, obecnie już uwzględniać nie możemy.

Po ukończeniu drukującej się obecnie w feljetonie naszym powieści J. Rogosza p. t.: *Dla Idei*, rozpoczniemy druk nowelli autora „Kłopotów starego komendanta", p. t.: *Pan Jan* — poczem niezwłocznie rozpoczniemy drukować obszerną i niezmiernie zajmującą powieść społeczną Sewera, p. t.: *Zyzma*.

Obecnie mieści nasz dodatek powieściowy doskonałą powieść, tłumaczoną z francuskiego p. t.: *Skazaniec*. Po niej pójdzie praca oryginalna mianowicie „Wspomnienia z podróży po Skandynawji" p. t.: *Z okien wagonu*, przez Kazimierza Ostaszewskiego-Barańskiego.

Lwów 18. lutego.

W przedwczorajszym artykule naszym, omawiającym znaczenie wyniku głosowania w Izbie deputowanych nad nowelą do ustawy o należytościach, usiłowaliśmy sprowadzić rzecz całą do granic właściwych, dając całemu zajściu miano porażki, bez głębszego znaczenia politycznego.

Zapatrywanie to lubo dość odosobnione, znajduje jednak już dziś poparcie w dziennikarstwie wiedeńskiem, którego tryumfy i radość z wrzekomego rozbicia prawicy, zdają się coraz bardziej słabnąć. Nawet głosy pewnych dzienników krajowych, które niedojście do skutku jakiegokolwiek projektu rządowego zwykły uważać jako rozbicie dzisiejszej większości i przewidywać przesilenia w łonie Rządu, robią obecnie takie wrażenie, jak gdyby już otrząsnęły się z przedwczesnego przestrachu i zwróciły się z drogi, na którą dały się sprowadzić perfidji dzienników lewicy.

Dziwnem zaiste i niezrozumiałem bywa dla nas czasem zachowywanie się niektórych dzienników czeskich i niestety naszych krajowych. W chwili, gdy opozycja czyni największe wysilenia do zadania ciosu obecnemu Rządowi, i gdy dzienniki centralistyczne pierwszą lepszą porażkę prawicy osądzają jako zwrot w ogólnej polityce i jako rozbicie się dzisiejszej prawicy, niektóre dzienniki zamiast rzecz sprowadzić do granic właściwych i ocenić ją według istotnego znaczenia, podnoszą głos rozpaczy i zwątpienia, działając bezwiednie na niekorzyść Rządu, na utrzymaniu którego powinno im przecież zależeć. Jakże mają bezstronni ludzie oceniać całą sytuację, skoro przeciwnik tryumfuje, a obrońca oddaje się rozpaczy.

Życie parlamentarne uczy nas, że odrzucenie wniosków rządowych wtedy tylko prowadzi do przesilenia, jeżeli one wyrażają pewne dążności polityczne, z któremi większość parlamentu zgodzić się nie może; przedłożenia zaś rządowe, mające znaczenie ściśle fiskalne, upadały i upadają w rozmaitych parlamentach bez następstw donioślejszych.

W tej mierze moglibyśmy przytoczyć wiele przykładów z życia parlamentarnego Anglji, Francji i Niemiec; dość powołać się na uchylenie za czasów Napoleona wniosku rządowego w przedmiocie reformy podatku gruntowego we Francji, wprowadzenia monopolu tytoniowego w Niemczech itp. Jakżeż więc z odesłania napowrót do komisji wniosku rządowego, nota bene przez tę komisję niewłaściwie zmienionego celem przerobienia i ujęcia w inną formę, można wysnuwać przewidywania rozbicia się większości i przesilenia gabinetowego, wołać na gwałt, że to co w ciągu sześciu lat zbudowano, wali się nagle i znika, że prawica, która umiała utrzymać się w większości przy uchwalaniu reform, na jakie tylko z zupełną abnegacją można się było zgodzić, w ogóle bankrutuje politycznie...

Przyznajemy, że całe zajście przy ustawie o kongrui i zmianie ustawy o należytościach skarbowych, robi wrażenie pewnej lekkomyślności, że Rząd w żadnym razie nie powinien był dążyć do tego, a przywódcy prawicy uledz żądaniu, by sprawy duchowieństwa katolickiego znalazły rzeczników na bezwyznaniowej prawie, w jednej dziesiątej przez żydów reprezentowanej lewicy, ażeby Czesi i Polacy, którzy przez parę lat staczali w komisji walkę o poprawę bytu duchowieństwa, nagle stawali w przeciwieństwie do całej swej przeszłości. Także niepolitycznem było owe oświadczenie ministra oświaty, że Rząd nie poda do sankcji ustawy o kongrui, jeżeli wynikająca z jej przyjęcia dotacja państwowa na rzecz księży będzie już z dniem 1. stycznia 1886 płynną, albowiem w państwie konstytucyjnem Rząd powinien swego wpływu dopiero wtedy używać, gdy uchwały ciał parlamentarnych sprzeciwiają się jego polityce lub programowi, a nie grozić uchyleniem od sankcji przy ustawie, mającej tylko znaczenie pod względem finansowym. Nie przeczymy również, że Rząd nie powinien się był zbytnio angażować co do żądania, iżby nowela należytościowa została przyjętą ściśle według wniosków odnośnej komisji, skoro powszechnie było wiadomem, że klub ks. Liechtensteina przez dwa lata nietylko opierał się załatwieniu tej sprawy, ale nawet w ostatniej chwili uprzedzał Rząd, że za przyjęciem noweli głosować nie może

Przyznajemy więc, że popełniono pewne błędy ze strony Rządu i prawicy, że zbyt ufano dyscyplinie dotychczasowej większości i oddawano się złudzeniu, iż poszczególni posłowie zdolni są nawet narazić przyszłe swoje mandaty dla skonsolidowania finansów państwa. Jednakowoż pomimo tych błędów sądzimy, że epizod parlamentarny, o którym jest mowa, nie tylko nie oddziała szkodliwie na losy Rządu lub dzisiejszej większości, ale co więcej, że naprawa sytuacji jeszcze w ciągu tej sesji może być dokonaną.

Potrzeba jednak, ażeby Rząd nie zmieniał codziennie programu obrad Rady państwa i aby powiedział sobie, iż odstąpiwszy od pierwotnego zamiaru załatwienia jedynie budżetu w ciągu sesji tegorocznej, i wszedłszy do Izby z obfitym a daleko sięgającym materjałem ustawodawczym, musi zużytkować go przynajmniej o tyle, o ile załatwienie pojedynczych spraw wiąże się ściśle z jego polityką i z koniecznemi potrzebami pojedynczych krajów koronnych lub państwa.

A tu w pierwszym rzędzie jesteśmy zdania, że komisja należytościowa powinna się z całą energją zabrać do tej pracy i w ciągu 14 dni wejść do Izby z elaboratem, któryby czynił zadość wnioskowi Rufa. Mianowicie powinna być wniesiona osobna ustawa o opodatkowaniu giełdy i osobna nowela do ustawy o należytościach skarbowych.

Ta ostatnia musiałaby już wyrazić wszystkie te poprawki, które ze strony prawicy miały być stawiane a przeciw którym Rząd nie zamierzał występować. Następnie należałoby uchylić te postanowienia, które nie wytrzymują krytyki, n. p. postawienie Towarzystw asekuracyjnych na wzajemności opartych na równi z przedsiębiorstwami czysto-spekulacyjnemi, i obłożenie stemplem wyroków sądowych; wreszcie byłoby pożądanem, aby przy przeniesieniach własności i nowo zbudowanych domów po miastach przyznano pewne ulgi w podatku przenośnym.

Jesteśmy przekonani, że tak zmieniony pierwotny projekt noweli nie tylko utrzyma się w Izbie, ale co więcej uczyni zadość powszechnym żądaniom, by kapitał ruchomy, występujący w operacjach giełdowych uległ już raz opodatkowaniu.

Że w interesie reform społecznych pożądane jest załatwienie ustawy o zabezpieczeniu w razie kalectwa robotników i t. z. ustawa dynamitowa, nie potrzebujemy nawet wzmiankować.

Również zbytecznem byłoby powtarzać ze strony naszej konieczną potrzebę załatwienia regulacji rzek galicyjskich, budowy kolei Rawsko-Lwowskiej, sprawy te bowiem uważamy nie od dziś jako nagłe i dla kraju naszego żywotne.

Wiadomo nam, że po ostatnich zajściach w Radzie państwa objawiono ze strony poważnej, by działalność jej ograniczyć do załatwienia budżetu. Nie wahamy się twierdzić, że podobne zapatrywanie było usprawiedliwionem przed świętami, tj. w czasie, gdy Rząd nie wszedł z całym szeregiem nowych przedłożeń do Izby, dziś zaś mogłoby być uważane za brak wiary w własną siłę i za dezercję.

Do podobnych środków nie potrzebuje się dzisiejsza większość uciekać, skoro przy załatwieniu każdej sprawy zapozna się dokładnie z stosunkami i zapatrywaniami pojedynczych klubów, a nadto pamiętać będzie o starym aforyzmie: *Tout comprendre ce tout pardonner.*

Namiestnictwo wezwało znowu starostów, aby spotęgowali energję w ściąganiu opłat szynkarskich i grzywien, mianowicie, aby dla zapobieżenia powstaniu nowych zaległości już 8. stycznia i 8. lipca (więc zaraz w tydzień po terminie płatności opłat), wdrażali postępowanie egzekucyjne przeciw opieszałym szynkarzom na podstawie wykazu sporządzonego przez urząd podatkowy. Kiedy przed trzema laty nie było ani jednego powiatu bez zaległości w opłatach szynkarskich, obecnie jest takich powiatów ośm, mianowicie: Jaworów, Lesko, Pilzno, Przemyślany, Rohatyn, Tarnobrzeg, Tłumacz, Zaleszczyki. W 10 powiatach suma zaległości nie dochodzi dziś 50 złr., w 8 powiatach wynosi 50—100 złr., w 30 powiatach 100—500 złr, w 15 powiatach 500—1000 złr., w dwóch (Bochnia, Stanisławów) 1000 — 2000 złr, a w jednym tylko (Kolbuszowa) więcej niż 2000 złr.

W niedzielę o godzinie 4. po południu odbyła się w Krakowie pod przewodnictwem marszałka Zyblikiewicza, konferencja powiatów zachodniej części kraju, które podczas ostatniej powodzi najwięcej ucierpiały. Wzięli w niej udział, oprócz powiatów dawniej już wymienionych, także i reprezentanci powiatów wadowickiego i bialskiego. Charakter konferencji był informacyjny, szło o wzajemne porozumienie się względem potrzeb ludności w najbliższej przyszłości, i tu obraz okolic powodzią nawiedzionych przedstawił się bardzo smutno, a nawet daleko gorzej, aniżeli kiedykolwiek przypuszczano. Zasoby żywności są już obecnie w wielu miejscowościach do szczętu wyczerpane, ludność pozbywa się inwentarza, a nawet i sprzętów, domaga się od dworów zarobku; te zaś powodzią do ubóstwa doprowadzone, dostarczyć go nie są w stanie. Ostateczny rezultat konferencji jest, że zanim z wiosną roboty publiczne dadzą ludności zarobek, potrzeba będzie w powiatach zachodniej części kraju przeszło 70.000 złr. na jej wyżywienie.

Wiener Correspondenz rozesłała telegram następującej treści: „Zwrócono tu uwagę, że dotychczas nie weszła w życie krajowa Komisja dla spraw przemysłu krajowego w Galicji, za której utworzeniem oświadczyła się, jak wiadomo, centralna Komisja we Wiedniu, mimo to że Rząd jeszcze w roku ubiegłym potwierdził dla niej statut". Przypuszczając, że niektóre dzienniki powtórzą w najlepszej wierze ten telegram, zwracamy uwagę, że doniesienie to jest mylne. Komisja krajowa ukonstytuowała się w roku przeszłym po zamknięciu sesji sejmowej, a oprócz tego odbyła drugie statutem przepisane posiedzenie w pierwszej połowie stycznia rb., które nastręczyło nam sposobność do napisania obszernego artykułu o działalności tej Komisji.

Ks. biskup Hryniewiecki.

(Dokończenie.)

Takie to potworne a kłamliwe wieści puszczały w świat bezkarnie dzienniki wspomniane, do których nie wahały się przyłączyć niebawem nawet rozmaite *Eparchjalnyje* t. j. dyecezjalne *Wiestniki*, redagowane przez prawosławnych duchownych.

Słowem, kłamano o ile można najwięcej, byle tylko usposobić wrogo względem Polaków opinję rosyjską, a Rządowi stworzyć pretekst do złamania ugody tak niedawno zawartej z Ojcem św. Pomijamy tu znane wystąpienia biskupów prawosławnych, ich odwiedziny kościołów i klasztorów naszych w imie „jedności Chrystusowej i wzajemnego poszanowania", których to odwiedzin przedtem nigdy nie bywało. Wyświeciliśmy w właściwym czasie te odwiedziny, dziś je pokrótce wspomniemy: 1. Modest, biskup prawosławny chełmski zwiedza jesienią roku 1883 kościół Świętokrzyski na Łysej Górze, „słucha przykładnie mszy katolickiej, całuje relikwie Krzyża św., a lud katolicki, gdy Modest zjeżdżał z góry z powrotem, na kolanach przyjmuje błogosławieństwo jego" *(Dniewnik* warszawski z jesieni 1883 roku); 2. Wikarjusz biskupa prawosławnego kowieńskiego, wizytując dyecezje, doznaje, jak donosił *Wileńskij Wiestnik*, „połubajuszczawo pacztienja" ze strony katolików; 3. Wizyta wikarjusza dyecezjalnego wileńskiego przeciwnie nie poszła z takim sukcesem; pisma rosyjskie srodze się dziwiły, jakiem prawem śmiano podczas jego przejazdu, nie dzwonić na honor w kościołach katolickich wiejskich?; 4. Pobyt w Siedlcach Leoncjusza, arcybiskupa prawosławnego chełmsko-warszawskiego, gdzie wygłosił naukę o „miłości chrześciańskiej" i gromił Lutra za jego bunt przeciw „papie rymskomu" którego powinien był Luter słuchać; 5. Kazanie metropolity kijowskiego, Platona, w korostyszowskim katolickim kościele na temat jedności Chrystusowej, i uczczenie osoby jego przez katolickiego proboszcza Morawicza i nareszcie 6. odwiedziny wspomnianego Leoncjusza, także w roku zeszłym klasztoru częstochowskiego, przyczem Paulini, jak się wyraził *Dniewnik* warszawski, świadczyli także „należne mu honory". Wyznajemy, że wstrętnem jest dla nas podejrzewać tych wysokich hierarchów cerkwi prawosławnej o chytrość i obłudę — ale czem się skończyła wizyta Platona w Korostyszowie?... Czy nasza wina, że pomimo woli nasuwa się myśl, iż wszystkie te odwiedziny biskupów prawosławnych „wo imia Chrysta, który tak samo wasz, jak i nasz", były w związku z oszczerstwami przez prasę mołczanowską miotanemi?... Być może, że wizyty te miały wcale co innego na celu, aniżeli to, do czego się przyczyniły; być może że episkopat prawosławny prowadził tu grę pewną, spowodowaną zawiązaniem stosunków przez Leona XIII. z patryarchą konstantynopolitańskim, grę nie według mołczanowskiego programu, bo słychać było zkąd indąd, że niedawny sobor kijowski południowo-rosyjskich biskupów popadł w niełaskę Drentelna za to, że jakoby o katolicyzmie wyrażał się w duchu pojednania. Czas to wyświeci, ale co już teraz nie ulega wątpliwości, to że napadająca i kłamiąca na nas część prasy rosyjskiej, nie omieszkała wyzyskać tych wizyt na niekorzyść naszą, a biskupi prawosławni nie oponowali temu. Niechże tedy sobie sam Synod przypisze winę, jeżeli dzisiaj nie możemy jak tylko potępić postępowanie biskupów jego i w postępowaniu tem widzieć pewny udział w intrydze przeciw nam prowadzonej.

Biskupi i księża katoliccy trzymali się w obec tej intrygi odpornie. Któż uwierzy, że mogli działać agresywnie? Toż przecież policjant nie wychodzi z kościoła, pilnuje kazania i kroku każdego proboszcza. Księża nasi, jak mysz pod miotłą. A zresztą, są to ludzie rozumni — sami to Moskale przyznają — jakże więc i czem mogli dać powód, a szczególnie zacny biskup wileński, mąż niepospolitego umysłu, do tak gwałtownego postąpienia z nim Rządu carskiego?

Do pamiętnego września roku ubiegłego udawało się jako tako parować razy chytrą ręką wymierzane. Ale od września, gdy skutkiem zjazdu skierniewickiego znikła obawa wojny, razy te stawały się coraz gwałtowniejsze. Biskup wileński uzbroił się w nadludzką cierpliwość. Z taktem i jasnemi dowody zbijał niecne oskarżenia tak, że nawet taki czynownik Kochanow, sprawujący obowiązki wileńskiego generał-gubernatora, nie mógł przez czas dłuższy znaleźć sposobu przyczepienia się do niego. Znalazł nareszcie! Gdy drukowano szematyzm dyecezjalny na rok bieżący, Kochanow zażądał, ażeby umieszczono w nim b. księdza Kopciugiewicza, wyklętego za takie postępki, z powodu których nie tylko duchowny, ale każdy człowiek prywatny, powinien być wykluczony z towarzystwa zwykłego, a cóż z Kościoła! Wiadomo czytelnikom naszym, że biskup się oparł i co w skutek tego wynikło.

Biskupa ostatecznie wezwano do Petersburga dla dania niby to wyjaśnień. Tymczasem nie dopuszczono go nigdzie. Mikołaj I. w podobnym wypadku, z pewnością przywołałby biskupa przed siebie i pozwolił wytłumaczyć sprawę. Ale dzisiaj biskup nie był przyjęty nawet przez ministra Tołstoja! Bardzo naturalnie — bo jakże mógłby spojrzeć mu w oczy ten pan minister, czem uzasadnić decyzję swoją?

Wywieziono tedy najdostojniejszego kapłana bez sądu — bez przesłuchania nawet — i oddano go w Jarosławiu pod dozór policyjny, jakby złodzieja jakiego — byle go usunąć z Litwy, byle owczarnia została bez pasterza, w nadziei, że owce bez kierunku łatwiej się rozlecą, gdy plac wolny Kopciugiewiczom będzie uczyniony.

Czy mamy się tem smucić? Bynajmniej. Oburzać się możemy jak się oburzy każde serce szlachetne na całej kuli ziemskiej, na tak niesłychany gwałt w wieku, szczycącym się postępem cywilizacji — ale smucić się nigdy. Owszem, wie Opatrzność co czyni; ma ona swoje drogi, zwykle dla nas boleśne, ale czem boleśniejsze, tem pewniej do celu prowadzące, a celem tem nie może być co innego jak tryumf prawdy. Czy pomyślał Tołstoj nad znaczeniem tego płaczu rzewnego, którym lud litewski, bez różnicy wiary i języka, żegnał zgodnie porwanego biskupa od Wilna aż do granic pskowskich? Czy pomyślał on kiedy i jego poprzednicy, jakie ziarno rzucili i rzucają ciągle w ziemie moskiewskie, przez wysyłkę tam naszych kapłanów i w ogóle Polaków?... Że podobne transporta skrzepią wiarę u ludu naszego i oburzą go tem więcej przeciw „Moskalowi" — a obudzą z czasem porównania, bardzo niebezpieczne dla religji prawosławnej, u ludu prawosławnego — to dla nas więcej, jak pewne. I inaczej być nie może. Krzywda ludzka ma to do siebie, że każdy na tę krzywdę patrzący, przechodzi koniec końców na stronę pokrzywdzonego.

Sprawa ruska w Ameryce.

W wychodzących we Lwowie *Wiadomościach Kościelnych* w numerze 4. znajdujemy pismo następujące:

„Nie tylko w Galicji, ale i w Ameryce jest już mała kwestja ruska. Początek zrobiony. Jak się kwestja zakończy, jeszcze nie wiadomo. Osnowa kwestji jest następująca: Z końcem zeszłego roku przyjechał do Filadelfji ze Lwowa ks. Jan Wolański, rit. gr., udając się do Shenandoah w Pensylwanji, aby tamże zbudować cerkiew i założyć ruską parafję. Kilka familij Rusinów z Galicji, którzy tamże pracują w kopalniach węgla, nie mogąc się zgodzić z Polakami, którzy już tam mają własny kościół i księdza polskiego, udali się z prośbą do konsystorza ruskiego we Lwowie, aby im przysłał księdza swego obrządku. Najprzewielebniejszy ks. biskup Sembratowicz, przychylając się do ich prośby, posłał im ks. Wolańskiego, opatrzył w jurysdykcję, świadectwa i polecające listy. Ks. Wolański, przybywszy do Filadelfji, udał się zaraz do ks. arcybiskupa Ryana z wizytą.

Nie zastawszy go u siebie, udał się do wikarjusza jeneralnego ks. Walsh i sekretarza arcybiskupiego ks. Brenan. Ci, przejrzawszy jego papiery, uznali, że wszystko jest w porządku — zaś ks. Wolańskiego za człowieka dobrze wychowanego i nie źle wykształconego. Atoli gdy wśród toku konwersacji dowiedzieli się, że ks. Wolański jest żonatym i że przywiózł ze sobą swoją żonę, natychmiast zerwano z nim dalszą mowę, każąc mu się co rychło z Filadelfji jak i z Ameryki nazad do Lwowa wynosić. Temu się dziwić nie potrzeba. Amerykanie tyle wiedzą o Rusinach unitach i o całej unji brzeskiej, ile my tu wiemy o dawniejszym indyjskim szczepie Huronów w Stanie Michigan, a tak samo, jak Francuzi, nigdy nie grzeszą zbytnią znajomością historji lub geografji. Otóż ksiądz z żoną zrobił na nich straszne wrażenie.

O Rusinach w Ameryce dotąd jeszcze żaden statysta nie wspomniał, ani biskup, ani jego sekretarz o nich nic nie wiedzieli, i teraz dopiero mają tu na serjo wysłać do Shenandoah mięszaną komisję, która ma skonstatować pobyt Rusinów w Ameryce. Tymczasem ks. Wolański, nie zważając na to wszystko, pojechał do Shenandoah do swoich rodaków. Nie dostawszy pozwolenia od księdza Lenarkiewicza do odprawiania służby bożej w polskim kościele, najął sobie jakąś hallę, zebrał swoich Rusinów, odprawił służbę bożą ze wszelkiemi ceremoniami swego obrządku, a piękne „Hospody pomyłuj" i „Mnohaja lita" po raz pierwszy zabrzmiały urzędowo na wolnej ziemi Ameryki. Ks. Wolański, jak tu piszą gazety, jest tego zdania, że od biskupa amerykańskiego żadnej nie potrzebuje jurysdykcji, i że jako księdzu innego obrządku wystarczy jurysdykcja ze Lwowa. Czy na to przystaną w Ameryce, wątpię. Jak zaś kwestja rozwiązaną zostanie, czas pokaże. Tymczasem w Filadelfji dowiedziawszy się o tem arcyb. Ryan, wystosował pismo do trzech katolickich parafij w Shenandoah, grożąc karami kościelnemi tym, którzyby brali udział w ruskiem nabożeństwie. Orędzie to zostało z ambon ludowi przeczytane. — Oto historja kwestji ruskiej w Ameryce. Jaki ona weźmie koniec, nie omieszkam wam donieść."

Ostatecznie, jak już *Diło* doniosło, ks. Wolański otrzymał posadę duszpasterską.

Rada państwa.

Komisja dla ustawy rybackiej przyjęła jak wiadomo w całości projekt rządowy. Sprawozdanie komisji, której referentem jest p. Zatorski brzmi jak następuje:

„Komisja, chociaż nie odstępuje od zdania wypowiedzianego dawniej o podobnymże projekcie, wzięła jednak projekt teraźniejszy pod dyskusję, raz dla tego, aby uczynić zadość wynurzanym z wielu stron życzeniom, a potem, że kompetencja sejmów w projekcie tym, acz niezupełnie jeszcze, o wiele więcej jednak jest zawarowana niż w dawniejszych.

„Projekt niniejszy w dziewięciu paragrafach normuje cywilno-prawną stronę rybołowstwa. Znosi wolne rybołowstwo; stanowi, do kogo prawo rybackie w przyszłości ma należeć; daje poszkodowanym słuszne wynagrodzenie; orzeka o kwestji i postępowaniu na wypadek wydzierżawienia, jakoteż o kosztach i wynagrodzeniach; normuje legalne służebności; reguluje sprawę o wypadkach wystąpienia wód z brzegów; zapewnia wolność od stęplów podaniom odnośnym i pozostawia wszystkie inne w tej sprawie w ogóle postanowienia ustawodawstwu krajowemu.

„Towarzystwa rybackie powitały ten projekt z radością; albowiem rybactwo, prawa i ustawy rybackie od dawnego czasu są przedmiotem głębokich badań Rządu; chodzi tu o podźwignienie ważnej gałęzi gospodarstwa, a zadanie jest niełatwe, skoro w tem liczyć się trzeba z rezultatami nauk przyrodniczych, techniki, z zasadami ekonomji społecznej i z odrębnemi właściwościami każdego kraju.

„Znikło bogactwo rybne z rzek naszych; przyczyną jest głównie bezwzględne wyławianie, a właściwie tępienie ryb, w obec którego ludność i prawodawstwo zachowują się obojętnie.

„Jeżeli usiłowania umiejętności i sztuki mają złemu zapobiedz, ustawa powinna być tych usiłowań opieką. Setki tysięcy narybku, rozsadzonego po wodach przez nasze towarzystwo rybackie, rokują nadzieję, że ożywią się rzeki nasze, ale ustawy potrzeba, którąby stanowiła, kto, co, gdzie, kiedy i jak łowić ma prawo; ustawy, którąby w ścisłem zastósowaniu do okoliczności faktycznych surowo wykonywano.

„Dawniejsze ustawy, których rozmaitość była w czasie od roku 1499 do roku 1771, dziś już nie wystarczają; ustawy policyjne, uchwalone w ostatnich latach w niektórych krajach austrjackich dla ochrony rybactwa, także są niedostateczne.

„Komisja dwie drobne tylko przedsięwzięła zmiany w projekcie rządowym, których wcale motywować nie potrzeba; zresztą zaś uchwaliła go jednomyślnie. Wnosi przeto: Wysoka Izba zechce ten projekt o rybołostwie w wodach stałego lądu wynieść do rzędu ustaw".

Ziemie polskie.

W Królestwie polskiem istnieje siedm dyecezyj rzymsko-katolickich, mających ogółem 5,426.000 dusz ludności. Najludniejszą jest archidyecezja warszawska, która posiada 1,050.000 dusz, po niej następuje dyecezja kujawsko kaliska z 970.000, lubelska z 905.000, płocka z 684.000, kielecka z 618.000, augustowska z 610.000, i sandomierska z 583.000 dusz. We wszystkich dyecezjach znajduje się 84 dekanatów, 1.643 kościołów parafialnych, 182 filialnych, 680 kaplic publicznych i prywatnych, 2 321 kapłanów świeckich, 374 zakonników, 469 zakonnic i sióstr miłosierdzia i 535 alumnów w seminarjach.

Z Warszawy donoszą o nowym idjotyzmie sądów tamtejszych. Przed kilku dniami Izba sądowa warszawska odrzuciła skargę apelacyjną, ponieważ podpis wnoszącego ją położony był nie w języku rosyjskim, lecz polskim. Podpis kazano sobie przetłómaczyć a ponieważ apelujący nazywał się Wróbel — przetłumaczono go na worobiej (co oznacza ptaka wróbla).

Sprawy zagraniczne.

Anglja. Prywatna depesza londyńska donosi o posuwaniu się Rosji ku Heratowi. Równocześnie ogłasza *Daily Telegraph* telegram wiedeński, według którego zamierza Rosja wziąć Herat pod swą protekcję. Chociaż wiadomości powyższe nie potwierdziły się dotąd, a nawet petersburska depesza z dnia onegdajszego przeczy im stanowczo na podstawie jak najlepszych informacyj, to wszakże już ze względu na samą doniosłość i następstwa zajęcia przez Rosjan Heratu, należy nam przytoczyć to, co już pod dniem 11. b. m. pisał wiedeński korespondent do *Daily Telegraph* o sprawie pomienionej:

„Właśnie co otrzymałem — tak pisze pomieniony korespondent — z absolutnie wiarogodnego źródła petersburskiego poniższą ważną informację: „Rosjanie znajdują się już tylko 40 mil angielskich oddaleni od Heratu." Angielskiemu ambasadorowi zaręczono stanowczo, że Rosja nie ma zamiaru zajęcia Heratu. Wszakże pewne fakta, pochodzące z Azji środkowej, dowodzą, ile warte są wszystkie owe zaręczenia. Naczelnicy departamentów w Azji środkowej powiadają, że ludność Heratu pragnie koniecznie uregulowanego rządu, ale nie chce należeć do żadnego cywilizowanego państwa. Objawiła przeto życzenie protektoratu Rosji, aby administracja rosyjska zaprowadziła w kraju prawo i porządek. Władzom rosyjskim nie przedłożono wszakże jeszcze takiego żądania. Oświadczają one wszakże, iż gdyby ludność Heratu zażądała tego formalnie, Rosja nie mogłaby żądania takiego odrzucić i musiałaby zająć Herat. Wszystko to jest wielce wiarogodnem, ale zawiera tylko połowę prawdy. Rząd rosyjski bowiem wysłał do Heratu zręcznych agentów, pieniądze i podarki. Agenci ci otrzymali polecenie nie rozdzielać prędzej pieniędzy i podarków, aż nie otrzymają nowych instrukcyj. W danej chwili, zależnej od wypadków w Egipcie, prześle Rząd rosyjski agentom swym w Heracie instrukcje i Herat podzieli los Merwu. Przygotowane są już kontrakty na żywność i potrzeby herackiego korpusu okupacyjnego, który tylko 40 mil oddalonym jest od miejsca swego przeznaczenia. Natura zaręczeń danych przez p. Giersa angielskiemu ambasadorowi w Petersburgu jest tego ro-

dzaju, że lord Granville może na odnośne zapytania dać w angielskim parlamencie zadawalniającą odpowiedź — ale mimo to zajęcie Heratu przez Rosję będzie już dokonanym faktem, zanim Rząd angielski się przekona, iż ponownie oskrzydlonym został przez rosyjską dyplomację.

KRONIKA.

Lwów dnia 18. lutego.

Wiadomości osobiste. Uzupełniając podaną przez nas wiadomość o niedzielnej ruskiej celebrze w czasie 40 godzinnego nabożeństwa w kościele OO. Jezuitów, donosimy, że owo prześliczne kazanie ruskie miał ks. Łukasz Bobrowicz, unita chełmski, obecnie wikarjusz u św. Jura i kapelan więzień. — W ciężkiej chorobie ks. Goliana nastąpiło, jak donosi *Czas*, nader pomyślne przesilenie, usuwające całkowicie niebezpieczeństwo. — Przedwczoraj odbył się w Krakowie ślub p. Franciszka Jakubowskiego, komisarza politycznego w Tuszli, w Rosyi, z panną Marją Serędyńską, córką p. Władysława Serędyńskiego, dyrektora seminarjum nauczycielskiego. — Prezydent ministrów hr. Taaffe był d. 16. bm. na audjencji u cesarza z podziękowaniem za życzenia złożone mu osobiście przez monarchę w dniu srebrnego wesela. — Wspaniały arystokratyczny ślub odbył się d. 16. bm. w kaplicy centralnego seminarjum w Peszcie. Ks. Mikołaj Pálffy, poślubił hrabiankę Margaretę Zichy, córkę hr. Franciszka de Paula-Zichy i jego małżonki Anny, urodzonej hrabiny Kornis.

Nekrologja. Przed kilku dniami (12. bm.) zmarł nagle w mieście naszem Franciszek Rusicska, star. ekspedytor kolei Karola Ludwika, w 63 r. życia. — Szczery żal zostawił on po sobie, bo jako długoletni naczelnik oddziału korespondencji i biura reklamacyjnego tutejszej Dyrekcji ruchu kolei Karola Ludwika, znany był w szerokich kołach Lwowa, szczególniej zaś kupieckich, wszystkich, którzy mieli z nim jakąkolwiek styczność, jednał sobie uczynnością i rzadką uprzejmością. Koledzy zaś i podwładni kochali go i szanowali ogólnie, gdyż z charakterem prawym łączył zawsze rzadką dobroć usposobienia i serce złote. Czech z rodu, był on przez [illegible] z Galicją ściśle połączony, z dawniejszych lat, kiedy bywał naczelnikiem stacji w Wieliczce, Jarosławiu, Rzeszowie i na prowincji, wielu pozostawił przyjaciół. W licznym orszaku żałobnym znajdowała się także reprezentacja gminy Podwołoczysk, która małe spotkała w nieboszczyku rzadko tak harmonijne zjednoczone zalety człowieka i urzędnika, obok wieńców ofiarowanych ze sfer kolejowych, także wieniec od siebie złożyła. Cześć jego pamięci, a pokój popiołom! — Onegdaj zmarł we Lwowie Włodz. Szaszkiewicz, syn słynnego poety ruskiego, b. redaktor *Wecsernic* i *Ruszdli*. Zmarły spędził ostatnie chwile życia, jak donosi *Słowo*, w stanie spokojnego pomięszania zmysłów, które miało być następstwem przesilenia jego jako urzędnika za czasów św. Gołuchowskiego — na Mazury, gdzie jeden tylko rok przebywał.

Kalendarz. Czwartek (19.): Konrada pust. — Wschód słońca o godz. 7. min. 8, zachód o godz. 5. min. 58.

Kalendarzyk myśliwski. W lutym wolno polować: do połowy miesiąca na lisy; przez cały miesiąc: na rogacze, cietrzewie i głuszce, drople i pardwy.

Kronika karnawałowa. Świetnym epilogiem tegorocznego karnawału był wczorajszy bal kostjumowy u hr. Włodzimierzów Borkowskich. Gdy wszyscy goście byli już zebrani, przybyła „Wesele krakowskie.“ Starostą był p. Juljusz Bielski, starościną księżna Turn-Taxis, panną młodą hr. Badeniowa, panem młodym p. Skorupka, wójtem p. Dobrzański, organistą hr. Starzeński, dalej zaś cały orszak ślubny, składający się z 12 par ubranych w przepyszne stroje krakowskie. Wśród wesołych śpiewów narodowych rozpoczął się krakowiak i mazur, prowadzony przez p. Skorupkę i hr. Platerę. Wszystkim obecnym przypomniał się żywo niedzielny bal Koła literackiego. Wszyscy niemal uczestnicy zabawy byli kostjumowani, a pięknością strojów odznaczyły się między innemi: hr. Badeniowa, hr. Borkowska, hr. Łączyńska, hr. Komorowska itd. W gronie obecnych znajdowali się hr. Turn-Taxisowie i Crotów, hr. Włodzimierzowie Russockich, hr. Jabłonowskich, hr. Gołuchowskich, hr. Łosiów, hr. Janów Borkowskich, pp. Juriewiczów, Morawskich, Dobrzańskich itd.; razem przeszło sto osób. Podczas kolacji wzniesiono szereg toastów, zwłaszcza na cześć wdzięcznie dzisiejszego gospodarstwa, którzy dom od lat tylu jest sympatycznem ogniskiem towarzyskiem miasta. Tańce przeciągnęły się do północy, poczem wiejąc z wszystkich obecnych najmilsze wspomnienia.

Wczoraj odbyła się także w pałacu Wiernarchich zabawa z tańcami, którymi doskonale dowodził p. Z. Dziubiński. Do kadryla stanęło 16 par. O godzinie 8 tańczono białego mazura. Zabawa podsycana zaimką gościnnością gospodarstwa, była ożywioną.

Karnawał skończył się, lecz post rozpoczynający się z dniem dzisiejszym rokuje, że będzie niemniej ożywionym i obfitym w rauty, teatra amatorskie itd.

Uczta dla Zeleńskiego. Staraniem Koła artystyczno-literackiego i Towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę 22. bm. wieczorem bankiet dla kompozytora „Wallenroda“ w lokalu Koła, plac Marjacki l. 9. Lista wpisowa dla członków Koła otwarta do piątku wieczorem.

Bankiet na cześć hr. Gezy Zichy'ego, odbędzie się po koncercie dnia 24. bm. w sali Kasyna miejskiego.

Termina egzaminów. Dla kandydatów, którzy mają składać egzamin dojrzałości w seminarjum nauczycielskiem męskiem we Lwowie w marcu br. wyznacza Rada szkolna kraj. termin na 23. marca. Kandydaci winni się zgłosić przed tym rozpoczęciem egzaminu w dyrekcji rzeczonego seminarjum. Prywatyści i prywatyści, którzy chcą składać egzamin dojrzałości w seminarjach nauczycielskich w sesji wiosennej 1885, mają podania swoje, winni wnieść podania do właściwej dyrekcji najpóźniej do końca marca.

Prezenty otrzymali: na kapelanję w Łopusznach ks. N. Diakow, na probostwo w Baryszu ks. Piotr Kosowicz z Osowiec, na probostwo w Dębowicy ks. Augustyn Łoszkiewicz, na probostwo w Myszkowie ks. Michał Kobylański z Bilcza.

Błyskawice obserwowano onegdaj po zachodzie słońca w stronie wschodniej w Złoczowie. Po nadzwyczaj pięknym, ale jeszcze chłodnym dniu onegdajszym padał wczoraj od południa deszcz rzęsisty przy $5^{0}+$. Dziś temperatura opadła do $2^{0}+$, a kapuśniaczek nie ustaje dając najpewniejsze dowody wiosennej.

Powtórną pielgrzymkę do Rosji, zamiast do Rzymu, przedsiewziął p. Iwan Naumowicz, w towarzystwie dyrektora Banku w Kryłosańskiego p. F. Swystuna, pod przewodnictwem ukrainskim Gołuchowskiego z nowinami.

Proces rodziny Myciełskich z Rządem pruskim o zwrot dóbr Gostyń na klasztor Filipinów za czasów Władysława IV. nadanych, z restrykcją zwrotu do rodziny w razie odebrania od zakonu, zakończył się zwycięstwem rodziny fundatorów. Rodzina Mycielskich wywindykowawszy pałac, dała piękny przykład ofiarności i poszanowania woli swych przodków, bo zamiast podzielić się tym spadkiem, uznała zgodnie, iż dochody majątku należą do OO. Filipinów, osiadłych obecnie w Tarnowie, gdzie własnym kosztem wybudowali klasztor i kościół.

Upadłość. Wiedeńska fabryka sukna Bernard Oppenheim ogłosiła niewypłacalność. Pasywa wynoszą 100.000 złr.

Otrucie. W dniu onegdajszym o godzinie 9. zrana zmarł w domu pod l. 9/78 przy ulicy Krakowskiej w Krakowie Aron Saaja Zwilling, 39 lat liczący, wyznania mojżeszowego, rodem ze Zbaraża. Śmierć spowodowało zażycie kwasu siarkowego.

Wykaz inspekcji Dyrekcji policji z dnia 17. lutego. Skradziono panu F. futro wart. 150 zł., a panu I. F. 3 suknie damskie, kapelusz czarny aksamitny, także płaszcz i wachlarz wart. 150 zł. — Woźny T. M. zgubił 3 banknoty po 50 zł. w drodze z poczty do kasy oszczędności przez ul. Kościuszki, a pan R. S. sakiewkę z kwitkami i kartką zast. [illegible] losów 43115 i 6497. Zakwestjonowano ślusarski klucz francuski i 2 kolorowe dywaniki.

Sambor. Dnia 14. bm. odbył się w sali tut. kasyna wieczór kostjumowy i wypadł pod każdym względem bardzo dobrze. Do pierwszego kadryla stanęło par 70. Ochocza zabawa, gorliwie podtrzymywana przez aranżerów i młodzież, przeciągnęła się do 6. zrana. Ogólną uwagę zwracały na siebie gustowne kostiumy Turczynek pp. B. i Ż., ogrodniczek p. K., polski p. W., Carmesy p. S. i Nereidy p. M., kostium markiza francuskiego p. W., krakowski p. G., Fausta p. G. i klowna p. G., który to ostatni miał za zadanie sztukami gimnastycznemi ubawiać zgromadzonych, z czego też mimo przeszkód znakomicie się wywiązał.

Zurych 13. lutego. *(Rozruchy studentów.)* Politechnika nasza, która w swem zabudowaniu mieści zarówno uniwersytet, jako też szkoły techniczne, stoi obecnie pustką. Profesorowie niechcąc wykładać przed pustemi ławkami, zmuszeni zostali przerwać wykłady. By wyjaśnić przyczynę tego wypadku, musimy wprost opowiedzieć cały przebieg zdarzeń, wypadek ten poprzedzających:

Dwu młodych politechników, Amerykanin Biney i Anglik Garett udali się 29. stycznia, mimo silnej odwilży, na zwodnicze jezioro Greifensee, by uczynić zadość swemu zapałowi do sportu łyżwiarskiego. Od tego czasu już ich nie widziano. Dwa dni napróżno szukał za nimi zastęp studentów z kilku profesorami. Wielu puszczało się odważnie na rostajałą pokrywę lodu, by odszukać towarzyszów; przeszukano pobliskie lasy, wszystko było daremne. Wreszcie trzeciego dnia znaleźli mieszkańcy domów, nad brzegami jeziora położonych, laskę w pobliżu kanału pewnej fabryki. Ta okoliczność naprowadziła na przypuszczenie, że w pobliżu tego miejsca obu studentów musiała spotkać katastrofa; wyrąbano lód, szukano na małych łodziach, zanurzano siecie; po mozolnych poszukiwaniach znaleniono wreszcie zwłoki obu ofiar. Nieszczęśliwi mieli łyżwy za nogach, a jeden z nich miał ręce na piersiach złożone, jak w biegu po ślizgawce; śmierć jego zatem musiała szybko nastąpić. Smutny ten wypadek wywołał we wszystkich sferach ludności wielkie współczucie. Obaj studenci byli pilnymi i uzdolnionymi słuchaczami chemji, a uprzejmością zjednali sobie wielu przyjaciół. Otóż gdy miał się odbyć pogrzeb obu, na który przybyli rodzice Garetta z Edynburga, twierdzono ogólnie, że dyrektor związkowej szwajcarskiej politechniki, prof. Geiser, mimo wysłania doń trzech deputacyj, nie pozwolił na zamknięcie prelekcyj tego popołudnia, by umożliwić studentom oficjalny udział w pogrzebie. Inne wersje twierdzą, że tego rodzaju prośby nie zanoszono do dyrektora Geisera, i że profesorowie sami dali odmowną odpowiedź.

Zanim stanowczo o tem się upewniono, wyprawiono 9. bm. nader hałaśliwą kocią muzykę. Liczny zastęp politechników i słuchaczów uniwersytetu wyruszył z wszelkiemi możliwemi, niemuzykalnemi instrumentami — mianowicie z retortami — przez miasto do odległego o półtory godziny drogi Küssnacht, gdzie mieszka prof. Geiser. W drodze pożyczono „na słowo“ wielki bęben. Po wyprawieniu kociej muzyki powrócili studenci do Zurychu i udali się do „knajpy“. Policja zażądała od nich z powodu zakłócenia spokoju wydania wielkiego bębna, lecz studenci odmówili. Byli jednak tak nieostrożni, że sporny instrument pozostawili w korytarzu lokalu „knajpowego“, skąd z polecenia policji zabrał bęben potajemnie posługacz. Studenci dowiedziawszy się o tem, wyruszyli bezzwłocznie przed gmach policyjny i żądali wydania bębna, za którego zwrot poręczyli przecież „słowem“. Gdy jednak zanadto hałasowali i odgrażali się, że siłą zdobędą budynek, aresztowano jednego z studentów. Hałas wzmógł się jeszcze bardziej i policja widziała się zmuszoną uwolnić uwięzionego studenta znów na „słowo honoru“. Zauważono jednak, że w pewnej odległości szedł za uwolnionym studentem żołnierz policyjny; to dolało oliwy do ognia. Oburzenie z powodu tego lekceważenia słowa studenckiego było niezmierne; wzniesiono natychmiast „Pereat“ policji, a na następny dzień zwołano zgromadzenie, by uchwalić środki dla ratowania naruszonego studenckiego honoru. „Studentki“ nie brały udziału ani w kociej muzyce, ani też w rozruchach i zgromadzeniach, lecz kazały wyrazić swym kolegom zupełną sympatję.

Rzeczy mają się na razie w ten sposób, że odbywają się ciągłe zgromadzenia i komersy, noszące cechę już to hałaśliwą, już to poufale serdeczną. Sale wykładowe świecą pustkami.

Niepospolita szlachetność. *Kurjerowi Warsz.* komunikują fakt godzien w istocie zaznaczenia: Przed 8 laty do państwa N., właścicieli majątku ziemskiego nad Prosną, w Kaliskiem, przybyła w charakterze nauczycielki do dwóch córeczek młoda osoba, zupełna sierota, która po ukończeniu pensji musiała w ten sposób na chleb powszedni pracować. Państwo N. byli z nauczycielki bardzo zadowoleni, a i ona przywiązała się do swych chlebodawców. Po 2 latach umiera pan N. i pozostawia rodzinę w dość kłopotliwem położeniu finansowem. Wdowa źle gospodarując i zresztą nie umiejąc prowadzić interesów, była zmuszoną po kilku latach pozbyć się majątku i przeniosła się do Warszawy z kapitalikiem 3000 rubli. W tym czasie jedna z córek zachorowała na piersi i jako jedyny ratunek zalecili jej lekarze pobyt w Nicei. Biedna matka ratując dziecię, poświęciła ostatni fundusz i wyjechała ze starszą córką za granicę, młodsza zaś pozostała pod opieką wspomnianej nauczycielki, która ani na chwilę nie opuszczała przygnębionej nieszczęściem rodziny. Energiczna dziewczyna znalazła korzystne miejsce na Wołyniu, lecz wychowanki swej nie mogła ze sobą zabrać, umieściła ją więc na pensji w Warszawie i więcej niż połowę własnego zarobku na to poświęcała.

Po dwu latach pobytu w Nicei, starsza panna N. umarła i zrozpaczona matka powróciła do kraju, posiadając zaledwie paręset rubli całego funduszu. Nauczycielka tymczasem otrzymała jeszcze korzystniejsze miejsce, i z 600 rubli, które pobierała rocznie, przysyłała w dalszym ciągu po 300 rubli dla swojej dawnej elewki, a dla pani N. 200 rubli, zostawiając sobie zaledwie 100 rubli rocznie na najskromniejszą garderobę.

Stan taki trwał już od kilku lat, aż nareszcie panna N. ukończyła pensję i w tych dniach wyszła bogato za mąż. Teraz matka jej zamieszka przy córce, a nauczycielka może pomyśleć o złożeniu jakiegoś kapitaliku dla zabezpieczenia własnej starości. Zięć pani N., człowiek wysoce szlachetny i zamożny, chciał nauczycielce zwrócić wyłożone pieniądze, ta jednak nie przyjęła, jak również odmówiła dożywotniej gościnności u młodych małżonków.

— Jeżeli będziesz miała córkę, a ja pożyję, to może przyjmę obowiązek nauczycielki, ale teraz chcę pracować w swoim zawodzie — odpowiada z uśmiechem na wszelkie propozycje swej wychowanki. Czyż to nie prawdziwe bohaterstwo, takie życie pełne poświęcenia?

Bal polski w Petersburgu. Tak zwykle dla nas nienawistna prasa stolicy rosyjskiej, w tych dniach jednozgodnym chórem pochwalnym zabrzmiała na cześć balu polskiego, znanego pod nazwą balu Tow. katol. dobroczynności. Bal ten — czytamy w *Kraju* — dostarczył dziennikom tutejszym tyle materjału do pełnych zachwytu relacyj, że człowiek, nieoswojony ze skalą wrażliwości reporterskiej, mógłby powziąć przekonanie, iż sala „Nouveautés“ zmieniła się na godzin kilka w jakieś „Pays de Cocagne“, zaludnione olśniewającemi pięknościami w strojach tkanych z promyków jutrzni różanej i mgieł powiewnych, a osypanych gwiazdami brylantów. Najwięcej rycerskiego ducha okazuje w sobie „Le Flaneur“ w petersburskim *Heroldzie*, który już nie po raz pierwszy z zapałem trubadura średniowiecznego — jak utrzymuje *Kraj* — opiewa zalety wyszukanego towarzystwa polskiego. Heine, który drwił ze wszystkiego i tylko zachwycał się Polkami, wyrzekł: „Jeżeli Polki nazwiemy aniołami ziemi, w takim razie słusznie możemy nazwać aniołów Polkami nieba.“ — „Le Flaneur“ nie ustępuje Heinemu. „Kobiety polskie — pisze on — oddawna już cieszą się sławą powabu i wdzięku, uprzejmości i piękności, czego też są godne w wysokim stopniu. Współczesne wnuczki usiłują podtrzymać tradycje prababek swoich i wplatać nowe, świeże liście do wiecznie zielonego wieńca wawrzynowego, w ogóle tak zasłużenie włożonego przez dzieje na białą skroń niewiasty polskiej.“ — Z *Gazety petersb.* przytaczamy ten wyjątek: „Bal sobotni przedstawiał istny ogródek piękności; od dawna już nie pamiętamy w Petersburgu takiej obfitości śliczniejszych twarzyczek, wytwornych strojów i czarujących kibici. Damy petersburskie potrafiły obronić słynne tradycje o piękności Polek. Gdybyśmy chcieli wyliczyć wszystkie piękności na balu polskim, zabrakłoby nam miejsca w całym numerze gazety.“ — *Nowosti* piszą: „Coroczne te zgromadzenia nabierają coraz więcej świetności i pociągają osoby nienależące do kółka polskiego, które stanowi osobny światek w Petersburgu nader sympatyczny, chociaż mało znany innym kołom stolicy.“ — Wreszcie *Pet. Wied.* poświadczają, iż „tak zwany bal polski był świetny pod każdym względem. Naturalnie przeważny żywioł stanowili Polacy; do blasku zewnętrznego niemało się przyczynili reprezentanci rodowej arystokracji zagranicznej.“

Węże w parlamencie. Kiedy podczas mowy Bismarka lewica syczała, zawołał kanclerz: Syczcie, panowie, syczcie! (Brawo na prawicy.) Syczeniem waszem stwierdzacie tylko, że dobrze trafiłem. Stworzenie boskie, od którego syczenie pochodzi, nie syczy, jeśli nie jest zaniepokojone. (Poruszenie.) Kanclerz nie przebiera w słowach.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Panna Russel po wyjeździe ze Lwowa była dłuższy czas cierpiącą, poczem przyszedłszy nieco do siebie, wystąpiła na scenie medjolańskiej. Wnosząc z recenzyj pism tamtejszych, debiut ten panny Russel nie miał niestety takiego powodzenia, jakie wróżyć można było tej niepospolitej śpiewaczce. Dyrekcja teatru *de la Scalla*, przypisując ten rezultat ujemny głównie niezupełnej dyspozycji artystki po przebytej słabości, postanowiła raz jeszcze sprezentować ją wybrednej publice medjolańskiej, jako Bertę w „Proroku“ Meyerbeera. — P. Alma po ukończeniu występów gościnnych w Warszawie, udaje się do Ołomuńca, gdzie po raz pierwszy wystąpi d. 24. bm.

Teatr. Dziś w środę dnia 18. lutego po raz drugi: „Deputowany z Bombignac,“ komedja w 3 aktach z francuskiego H. Bisson, i „Pan i Pani,“ fraszka sceniczna w 1 akcie z franc. A. Dreyfusa.

(O. B.) **Opera.** Po dwutygodniowej przerwie spowodowanej słabością, wystąpiła p. Billoni wczoraj w roli Violetty. Śpiewała wybornie jak zwykle, a lekkie zmęczenie w głosie, dające się czuć ku końcowi ostatniego aktu, nadawało się wybornie do jej roli i podniosło urok jej gry w ostatnim akcie. To też publiczność żywo okazywała swą sympatję dla młodej artystki, wywołując ją po każdym akcie. Po akcie trzecim wywoływano ją sześć razy.

P. Villa trzymał się wybornie, a pani Kasprowicz zasługuje również na zupełne uznanie.

Benefis p. Stachowicz z powodu przyczyn (tym razem ani od dyrekcji, ani od beneficjantki nie zależnych) został odłożony na później. Zdaje się nawet, że p. Stachowicz będzie musiała wybrać na swój benefis coś innego — utwór bowiem Słowackiego, mimo najlepszych chęci dyrekcji, reżyserji i beneficjantki, napotyka na ogromne trudności w obsadzie... jednej jedynej roli.

Konrad Wallenrod. Tym razem już nie na podstawie *Czasu* donosimy, że praca nad operą p. Żeleńskiego postępuje szybkim krokiem. Próby odbywają się codziennie z towarzyszeniem orkiestry; batuta spoczywa, a raczej żywo porusza się w ręku p. Jareckiego. Serdecznie możemy pogratulować p. Żeleńskiemu, że oddał kierownictwo p. Jareckiemu — wyjdzie to na korzyść jego dzieła. Ten ostatni bowiem lepiej zna tak artystów, jak i orkiestrę, a ci nawzajem przyzwyczajeni są do niego. Wątpimy jednak czy mimo najszczerszych chęci dyrekcji, opera będzie mogła być wystawioną w sobotę — ponieważ przecież dotychczas nie otrzymaliśmy wiadomości, że pierwsze przedstawienie odłożonem zostanie, przeto spodziewać się należy, że w sobotę danem nam będzie usłyszyć nową operę. Kostjumy zupełnie nowe.

„Ruski artysta“. Pod tym napisem reprodukuje wiedeńska publikacja dla sztuki i przemysłu *(Blätter für Kunstgewerbe)*, redagowana przez J. Storcka, cenny artykuł niezmordowanego crędownika przemysłu domowego w Galicji, p. Ludwika Wierzbickiego, drukowany w VII. zeszycie znanej i powszechnie cenionej publikacji lwowskiego Muzeum przemysłowego, pod napisem „Wzory przemysłu domowego“, a traktujący wyłącznie o artystycznej działalności artysty-samouka, Jurka Szkryblaka, z Jaworowa na Pokuciu. Powtórzywszy z artykułu p. Wierzbickiego obszerny życiorys Szkryblaka, podziela autor zdanie, wypowiedziane przez p. Wierzbickiego, „że błądzą ci, którzy przy ocenianiu artystycznej wartości przemysłu domowego przykładają taką samą miarę, jaką zwykliśmy przykładać przy ocenianiu kosmopolitycznych utworów dzieł sztuki i którzy sądzą, że dopiero przemysł domowy, nagięty do tych ram, odpowiednio rozwinąć się potrafi; zwolennicy takiego zapatrywania, nie są powołani do kierownictwa i opiekowania się tym przemysłem“. Bardzo pochlebnie wyraża się autor artykułu drukowanego w wiedeńskiej publikacji, o utworach artystycznych Szkryblaka, zaznacza, że samorodny ten talent jest niewyczerpany w pomysłach oryginalnych i nowych kombinacjach i że dekoracyjna część jego utworu zdradza wiele poczucia piękna. Zgodzie z p. Wierzbickim i na podstawie jego znakomitych wywodów, opartych na sumiennych studjach, zbija autor artykułu, drukowanego w wiedeńskiej publikacji, twierdzenia niektórych pisarzy niemieckich, „jakoby ornamentyka ludu małoruskiego w swym charakterze miała wspólne cechy z ornamentyką rosyjską. Twierdzenie takie, świadczące o nieznajomości indywidualizmu ludów, świadczy również o niedostatecznem badaniu, a wynikło w części z mylnych zapatrywań, które identyfikują granice polityczno terytorjalne z granicami, oznaczonemi przez żywioły narodowościowe i właściwości etnograficzne. Zestawienie całego szeregu wzorów ornamentalnych wskazuje, że motywa ornamentalne włościan małoruskich od Karpat, przez Podgórze, Podole, Wołyń i Ukrainę aż po za Dniepr, dadzą się zawsze sprowadzić do pewnych wspólnych mianowników; natomiast wzory wielko rosyjskie mają zupełnie odrębne piętno i tak jak język rosyjski nie są zrozumiałe dla Ukraińca albo Hucuła naszego“.

„Hołd pruski“ Matejki, znajdujący się obecnie na wystawie w Peszcie, ściąga tłumy ciekawych do galerji sztuk pięknych. Między zwiedzającymi był minister Tisza i hr Gubernatis, bawiący obecnie w Peszcie.

Pester Lloyd poświęca obrazowi temu cały fejleton, którego treść obszerniejszą jutro podamy.

M. Anioł Durini. Wybrane poezje M. Anioła Duriniego, arcybiskupa ancyrańskiego, nuncjusza w Polsce, o Stanisławie Konarskim, spolszczył Jeden ze zgromadzenia XX Pijarów. W Krakowie. Nakładem zgromadzenia XX. Pijarów. Czcionkami Drukarni Związkowej pod zarządem A. Szyjewskiego. 1885.

Ruch stowarzyszeń

Walne zgromadzenie I. Związkowej drukarni we Lwowie, stow. zarejestr. z nieogr. poręką, odbędzie się w niedzielę dnia 22. lutego 1855 o godz. 10. przed południem w lokalnościach drukarni (Hotel Żorża I. piętro).

Na porządku dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Powołanie 3 członków do podpisania protokołu z walnego zgromadzenia. 3. Odczytanie zamknięcia rachunków i bilansu za rok 1884. 4. Wniosek Rady zawiadowczej o udzielenie dyrekcji absolutorjum. 5. Podział zysków. 6. Wybór dwóch członków do Rady zawiadowczej

Gdyby zwołane na godz. 10. walne zgromadzenie dla braku wymaganego kompletu odbyć się nie mogło, natenczas odbędzie się zwyczajne roczne walne zgromadzenie z powyższym porządkiem dziennym w niedzielę dnia 22. lutego 1885 o godz. 11. przed południem, jako powtórnie zwołane na podstawie § 63. stat., a uchwały jego przy jakimkolwiek komplecie powzięte, będą prawomocne.

Z Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Posiedzenie zwyczajne tego Towarzystwa odbędzie się w sobotę dnia 21. bm. o godzinie 6. w sali fizyk szkoły realnej. Porządek dzienny: 1. O najnowszych wykopaliskach w Olimpji, ref. prof. dr. Ludwik Ćwikliński. 2. O dziedziczności ze stanowiska pedagogji ref. prof. dr Ignacy Petelenz. 3. Luźne komunikacje.

Z izby sądowej.

Lwów 19. lutego.

(Kradzież kuponów w Towarzystwie kredytowem ziemskiem).

(m) Dnia 3. stycznia przybył o godzinie $^{1}/_{2}12$ przed południem galopin tutej. kantoru wymiany, Goldstein i Löwenherz do bióra likwidatury galicyjsk. Towarz. kredyt. ziemskiego i przedłożył trzy paczki kuponów od listów zastawnych orzeczonego Towarz. w łącznej wartości 2994 złr. 50 ct. do wymiany na gotówkę. Dr. W. Budzynowski prowadząc likwidację kasową, przyjął rzeczone kupony i sprawdziwszy takowe wystawił asygnatę do kasy na wypłatę tej sumy; następnie oznaczył wręczone mu paczki liczbami porządkowemi 29, 117 i 118 i włożył je do wysuniętej szufladki biórka. Paczka nr. 118 zawierała kupony od 5% listów zastawnych i reprezentowała wartość 2417 złr. 50 ct. Po wyekspedjowaniu stron około godziny $1^{1}/_{2}$ po południu zabrał woźny kasowy Piątkowski według zwyczaju wszystkie te kupony z wysuniętej szuflady biórka, celem przekłucia a tem samem zrobienia takowych niezdolnemi do dalszego obiegu. W toku tej czynności Piątkowski oznajmił dr. Budzynowskiemu, iż brakuje paczka kuponów oznaczona liczbą 118. Natychmiast zarządzono poszukiwania w biórze likwidacji atoli bez skutku. Podejrzenie padło na woźnego Ferdynanda Stockiego od dwóch dni dopiero w oddziale kasowym zajętego, który podczas urzędowania dra B. stał bezpośrednio przy jego biórku nad szufladą z kuponami w celu odnoszenia asygnat do kasy wypłat.

O kradzieży w mowie będących kuponów zawiadomiono wszystkie banki, zakłady i kantory wymiany, ogłaszając również w dziennikach. I rzeczywiście udało się inspektorowi policji F. w Przemyślu przytrzymać Jehla Mojżesza Letstera, gdy tenże 145 kuponów, wartości 2290 zł., pochodzących z listów zastawnych galic. Towarz. kred. ziem. w kantorze wymiany Süssweina, opuszczając znaczny procent, spieniężyć usiłował. W obec wyniku dochodzeń, przyznał się Ferdynand Stocki, że w istocie rzeczone kupony sobie przywłaszczył, a to w tym celu, aby je spieniężyć, a z uzyskanych pieniędzy zapłacić dług Mojżeszowi Letsterowi 114 zł., a resztę zatrzymać sobie. D. 4 stycznia wręczył on Letsterowi pakiet ze skradzionemi kuponami i oświadczył mu wyraźnie, ażeby pojechał koleją do Przemyśla i tam w kantorze wymienił kupony.

Na tej podstawie oskarża Prokuratorja (p. Spausta) Stockiego o zbrodnię kradzieży, zaś Letstera o zbrodnię uczestnictwa w tejże.

W sprawie tej odbyła się dziś przed Trybunałem Sędziów przysięgłych, pod przewodnictwem radcy p. Daniewicza rozprawa główna. Stockiego bronił dr. Lecker, Letstera dr. Horowitz.

Stocki przyznał się w zupełności do zarzuconego mu czynu zbrodniczego, dodając, że Letsterowi wyraźnie powiedział: „Pilnuj się, aby cię przy wymianie nie złapano.“ Letster jednak wypiera się, jakoby wiedział, że kupony z kradzieży pochodzą.

Po przeprowadzonej rozprawie, skazał Trybunał Ferdynanda Stockiego na jeden rok, zaś Mojżesza Letzera na dziesięć miesięcy ciężkiego więzienia. Sędziowie przysięgli potwierdzili postawione im pytania jednogłośnie.

Londyn 9. lutego.

(Zamach na Tover.)

Przed Sądem szeryfa w Bowstreet stają oskarżeni o wykonanie zamachu dynamitowego na Tover, Cunnigham i Burton. Królewski oskarżyciel wskazuje na to, że poszukiwania policji wykazały bezzasadność poprzednich zeznań oskarżonych. Cunningham przybył 20. grudzia zr., Burton zaś 24. grudnia zr. z Nowego Jorku. Dowiedzioną jest rzeczą że obaj spotykali się ciągle w Londynie. Siedzibą wszystkich spisków, są według oskarżyciela Stany zjednoczone. Królewski oskarżyciel obwinia oba o zbrodnię stanu i podpalenie za pomocą środków wybuchowych — odpowiednio do tego stawia wniosek na karę śmierci. Obaj oskarżeni są winni nie tylko obecnie popełnionej zbrodni, ale kilku innych, a mianowicie: zamachów na Junior Carlton-Club, na policję w Scotland-Yard i na podziemną kolej. U Burtona znaleziono nadto dokładny plan pałacu Westminsterskiego, co dowodzi, że plan zamachu na tenże pałac nie był mu obcym. Proces odłożono na tydzień.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wozy i maszyny na kolei Transwersalnej. Jako pendant do naszego artykułu w sprawie taboru kolei Transwersalnej, otrzymaliśmy od człowieka bezstronnego, a dobrze poinformowanego następujące pismo, które w interesie samej sprawy i w imię słuszności chętnie dziś zamieszczamy:

W artykule wydrukowanym w nr. 26 z dnia 1. b. m. w „Dzien. Polskim“ — pisze nasz korespondent — zwrócono uwagę publiczności na brak wozów i maszyn na kolei Transwersalnej, powołując się na ilość i wielkość taboru przewozowego, wypadającego na kilometr kolei Północnej. Podobne porównania nie mają jednak realnej wartości, albowiem ilość wozów, jaką kolej posiadać winna, nie wzrasta wcale proporcjonalnie z długością kolei, lecz zawisła raczej od ilości rocznie przewozić się mającego towaru. Koleje, nie mające znacznego ruchu towarowego, mają mało tylko wozów, a przecież ilość ta wystarcza zupełnie; inne znów, jak n. p. koleje, cieszące się ruchem ożywionym, czują, pomimo znacznej ilości na kilometr ich długości wypadających wozów, czasami niedostatek w tej mierze. Kolej Północna utrzymuje np. blisko 29 wozów towarowych na kilometr swej długości, a przecież zwiększa ilość swych wozów rok rocznie, jak to w tym artykule wyraźnie wspomniano. Sąsiadka jej, kolej Karola Ludwika, zadowala się 13 wozami na kilometr drogi, a kolej arcyksięcia Rudolfa, posiadająca tylko 5 wozów na kilometr drogi, posiada ich za wiele, gdyż pożycza je innym kolejom.

Jeżeli się zna ilość przewozić się mających towarów i długość, do której towar przewozić trzeba, natenczas obliczyć można ilość do przewozu potrzebnych wozów dosyć dokładnie. Jeżeli zaś nie ma dokładnych danych w tym kierunku, natenczas szukać trzeba porównań w statystyce kolei, podobnych co do warunków ruchu.

W takich właśnie warunkach — rzec można — znajduje się kolej Transwersalna. Wielkość taboru przewozowego dla tej kolei, obecnie szacować można tylko w ten sposób, by odnosić się do statystyki kolei, które wchodzą w skład dzisiejszej kolei Transwersalnej, a więc do statystyki kolei arcyksięcia Albrechta, Tarnowsko-Leluchowskiej i Naddniestrzańskiej. Kombinując statystyczne dane tych kolei, z doświadczeniem młodej kolei Transwersalnej, kalkulować można w sposób następujący:

Najnowszy wykaz galicyjskich kolei skarbowych poucza, że w miesiącu sierpniu przebiegły wozy tychże kolei przeszło $^{3}/_{4}$ miliona kilometrów. Jeżeli przypuścimy, że ruch taki potrwa rok cały, natenczas szacować trzeba roczną drogę wszystkich wozów na 9 milionów kilometrów. Ze względu, że wozy kolei Transwersalnej przechodzą na koleje obce, doliczyć wypada do owej drogi jeszcze i tę, jaką wozy przebiegają rocznie na kolejach obcych. Statystyka właśnie co wspomnianych trzech kolei wykazuje, że droga na kolejach obcych jest zwykle o 70% większą od drogi na kolei własnej, zkąd wniosek, że całkowita droga wozów kolei Transwersalnej wyniesie rocznie 25 milionów kilometrów. Ponieważ ta sama statystyka uczy, że za każde 1000 kilometrów przebytej drogi wypada 24 tonn towaru, więc taksować wypada roczny przewóz kolei Transwersalnej na $^{3}/_{5}$ miliona tonn. Biorąc na uwagę, że z powodu otwarcia nowych linij ruch na całej kolei więcej się ożywi, jak był na częściach przed otwarciem, doliczyć można jeszcze 25%, skutkiem czego obliczyć wypada całkowity ruch na $^{3}/_{4}$ miliona tonn rocznie. Jeżeli się dalej zważy, że na kolejach arcyksięcia Albrechta, Tarnowsko-Leluchowskiej i Naddniestrzańskiej wystarczało dla przewozu niespełna $^{1}/_{4}$ miliona tonn 947 wozów, wnioskować wypada, że na kolei Transwersalnej potrzeba będzie do wyż wspomnianego przewozu 1677 wozów towarowych.

Kolej Transwersalna posiada obecnie, nie jak to w artykule wspomniano, 600, lecz 1195 wozów towarowych, ma więc o 482 lub okrągło o 500 wozów za mało. Taką też ilość, jak to wiemy na pewne, zamówiono we fabrykach i tyle też wozów otrzyma kolej Transwersalna jeszcze w jesieni tego roku. Do jesieni zaś posługuje się kolej ta 475 wozami, które dla niej pożyczono u kolei obcej.

Jeżeli się wreszcie zważy, że jeneralna Dyrekcja kolei skarbowych zapewniła sobie oprócz tego dostawę wozów ze strony kolei Czerniowieckiej i Karola Ludwika w razach koniecznej i naglącej potrzeby, przychodzimy do wniosku, że skargi na brak wozów są co najmniej nieuzasadnione.

Co się zaś tyczy ilości maszyn, potrzebnych do utrzymania ruchu na kolei Transwersalnej, kalkulować można jak następuje: Kolej arcyksięcia Albrechta przewiozła podług statystyki z roku 1882, w tymże roku 189.259 ton ciężaru, potrzebując na to 1568 pociągów. Jednym pociągiem przewoziła więc po 120 tonn, utrzymując 13 takich pociągów na dzień. Ponieważ do obsługi tych pociągów miano 14 maszyn, więc wystarczała jedna maszyna do prowadzenia pociągu na przestrzeni 183 kilometrów (długość kolei Albrechta) Kolej transwersalna mając 1073 kilometrów długości, potrzebować przeto będzie do prowadzenia jednego pociągu 5·8 maszyn. Ze względu, że kolej ma rocznie przeważnie $^{3}/_{4}$ miliona tonn, a pociąg bierze tylko po 120 tonn, wypada, że na tej kolei kursować musi po 17 pociągów dziennie, jako też, że do ich obsługi potrzeba 99 maszyn. Jeżeli się bierze wzgląd na reparaturę maszyn, wynoszącą 17 do 18%, wzrasta ilość potrzebnych maszyn do wysokości 116 sztuk.

Obecnie posiada kolej Transwersalna 91 maszyn, ma

więc 25 lokomotyw za mało. Ponieważ jednak obstalowano w fabrykach tyleż właśnie maszyn, a maszyny odstawione będą w jesieni b. r., więc potrzeba kolei Transwersalnej będzie w jesieni zupełnie pokrytą. Dopóki zaś obstalowane lokomotywy nie nadejdą, posługiwać się musi kolej Transweralna owemi 17 maszynami, które dla niej u obcych kolei pożyczono. W takim razie posiada więc kolej 108 w miejsce 116 maszyn, posiada więc o 8 maszyn za mało.

Nadmienić w końcu należy, że jeneralna Dyrekcja kolei skarbowych odbierając koleje, wchodzące w skład kolei Transwersalnej, zastała tam już tak maszyny jak i wozy. Chwilowy niedobór nie jest przeto winą tejże Dyrekcji, lecz raczej tych, którzy uchwalili za mały kredyt na zakupno taboru przewozowego.

Z gal. Towarzystwa gosp. otrzymujemy następującą odezwę, z prośbą o umieszczenie: „Zwołana na dzień 3. Marca b. r. Rada Ogólna Towarzystwa gosp. galicyjskiego ma się zająć rozbiorem nader ważnych i żywotnych spraw, które do decyzji ogółu członków należą — a mianowicie: a) Środkami ochrony rolnictwa w obec konkurencji zagranicznej. b) Sprawą regulacji wód i spółek wodnych. c) Sprawą ustawy leśnej i zalesienia. d) Obecnem położeniem gorzelnictwa. e) Zmianą kierunku produkcji rolniczej. — Wreszcie: f) Zawiązaniem osobnej sekcji płodów rolniczych w łonie Towarzystwa. W ciągu posiedzeń tejże Rady Ogólnej odbędzie się także posiedzenie Sekcji chmielowej. Przedłożone będą rysunki chmielarń drutowych, próbki chmielu i ziemi z Czech zebrane, narzędzia do uprawy chmielu tamże używane — niemniej zbiór szkodników chmielowych. Program powyższy tegorocznych obrad Rady ogólnej obejmuje jak widzimy najważniejsze w obecnej chwili sprawy, dotyczące gospodarstwa naszego we wszystkich kierunkach. Chwila jest nader ważną! Konkurencja zagraniczna i przykre w ogóle stosunki ekonomiczne i handlowe, grożą rolnictwu upadkiem, jeżeli nie przystąpimy energicznie do podjęcia środków zaradczych, dobrze obmyślanych, aby zapobiedz groźnej przyszłości. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego wzywa zatem jak najusilniej wszystkich szanownych członków naszego Towarzystwa, aby gorąco wziąwszy do serca ważność chwili i naglącą doniosłość spraw na porządku dziennym Rady ogólnej zamieszczonych, raczyli zjechać jak najliczniej na posiedzenia tejże, dla gruntownego i ile możności wyczerpującego omówienia spraw rzeczonych — aby na podstawie poglądów, w toku dyskusji rozwiniętych, komitet mógł skutecznie dalszą prowadzić czynność ku podźwignieniu rolnictwa z obecnego krytycznego położenia, mając ku temu w uchwałach Rady ogólnej poparcie i drogę wytkniętą. Pełen otuchy, że odezwa niniejsza znajdzie szeroki rozgłos w łonie naszego Towarzystwa i przemówi do przekonania wszystkich szanownych członków, oczekuje komitet Towarzystwa gospodarskiego licznego zjazdu, którego uchwały wielce zaważą na szali przyszłych losów naszego rolnictwa.

Pierwsze posiedzenie Rady ogólnej dnia 3. marca b. r. rozpocznie się o godzinie 10tej z rana w wielkiej sali ratuszowej. Lwów dnia 7. lutego 1885.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego."

Przegląd polityczny.

Lwów 18. lutego.

Czas a wraz z nim inne nasze pisma konserwatywne doniosły, że p. Hausner głosował razem z lewicą za wnioskiem Rufa. Otóż doniesienie to naszych konserwatystów jest wręcz kłamliwe, gdyż szanowny poseł samborski nie uchylił się w tej sprawie wcale z pod solidarności, uchwalonej przez Koło i miał głosować wraz z całą Delegacją narodową, ale nie głosował wcale, gdyż przypadkiem nie był podówczas w Izbie.

Rozprawa budżetowa w Izbie posłów rozpocznie się prawdopodobnie w poniedziałek 23. bm.

Dolno-austrjacki związek chłopski wnosi do Wiednia wiec w sprawie przysięgłych wyborów do Rady państwa.

Najbliższe posiedzenie Izby panów odbędzie się we wtorek 24. bm. Na porządku dziennym znajdują się między innymi: drugie czytanie traktatu z Francją w sprawie żeglugi morskiej, 13 sprawozdanie roczne komisji dla kontroli długu państwowego, zamknięcie rachunków za rok 1879 i uzupełniające wybory do komisji.

Vaterland donosi, że biskupi galicyjscy zbiorą się 19. bm. na konferencję w sprawie kongruy, dla porozumienia się co do dalszych kroków w tej sprawie. Konferencja ta przychodzi do skutku prawdopodobnie za inicjatywą duchownych członków Izby panów. Biskupi mają się porozumieć z innymi biskupami krajów austrjackich [illegible] stanowisko w obec przedłożenia rządowego w Izbie wyższej. *Dilo* podaje, że biskupi będą przy tej sposobności żądali większego wpływu na [illegible], aby każdy paroch był eo ipso dyrektorem szkoły ludowej. Tendencja tego żądania aż nadto przejrzysta.

Z Warszawy donoszą, że oberpolicmajster warszawski nakazał wszystkim podwładnym sobie władzom poszukiwać pilnie za oficerem policji Szczerbą, który w czasie skierniewickiego zjazdu miał powierzoną sobie główną straż [illegible] i od tego czasu zniknął bez śladu.

Z dzienników rosyjskich dowiadujemy się, że jenerał Kochanow [illegible] rozporządzenie zakazujące w całej Litwie sprzedaży *Kraju*, wychodzącego w Petersburgu, a według [illegible] doręczyć przez władzę pocztową spis wszystkich prenumeratorów *Kraju*.

Przed głosowaniem nad zbożową ustawą cłową w Rajchstagu niemieckim, wypowiedziano tak gwałtowne mowy, jakich sala posiedzeń dotąd prawie nigdy nie była jeszcze świadkiem. Nawet Bismark był rozdrażniony jak rzadko, [illegible] Rickert między innemi w następujących słowach apostrofował: „W sobotniej mowie kanclerza przytoczone cyfry o rozkwicie handlu w Gdańsku od chwili zaprowadzenia cła zbożowego w roku 1880, są z gruntu fałszywe. Kupiectwo gdańskie zaprotestowało już przeciw cyfrom Bismarka, który je [illegible] a niepomyślnego roku 1884 wcale nie uwzględnił. Bismark powoływał także petycje agrarne, natomiast zakazywał reprezentantom petycyj miast przeciw cłom od zboża. Pyszne to sprawiedliwość! Nieprawdaż?" Rickert zakończył mowę swoją oskarżeniem, że skutkiem podwyższenia cła od zboża wzbogaca się [illegible] kosztem ubogiej klasy ludności. [illegible] *dictum acerbum* powstał w Izbie taki wrzask, że [illegible]. Nareszcie uciszyło się nieco. Bismark nazwał twierdzenia Rickerta niezwykłem kłamstwem i tendencyjnem kłamstwem. (*Krzyk na lewicy*). „Wolnomyślni nie myślą o niczem innem — prawi Bismark — jak o zasiewaniu niezgody pomiędzy majętnymi i ubogimi". Według następnych słów Bismarka zawdzięczają Niemcy swoją równowagę ekonomiczną tylko zaprowadzonym przezeń i w ciągu sześciu lat podtrzymywanym cłom ochronnym. W końcu ciska kanclerz przeciwnikom w oczy, „że na rachunek tego cła pragną wywołać rozruchy robotników". (*Grzmiące oznaki protestu i sykania z lewicy*). W czasie mowy Richtera, protestującego przeciw cłom od zboża „w imię monarchji" opuścił Bismark salę posiedzeń w sposób ostentacyjny.

Hr. Corti, obecny ambasador włoski w Stambule a były minister spraw zagranicznych i członek kongresu berlińskiego w roku 1878, wydał temi dniami memorjał, w którym usiłuje odeprzeć zarzuty, jakie go spotykają właśnie z powodu zajętego przezeń stanowiska na kongresie. Przewodnią myślą wspomnianego memorjału jest przytoczenie i wytłumaczenie powodów, dla których nie żądały Włochy „odszkodowania" wówczas, kiedy Austro-Węgry zabierały się do okupacji Bośnji i Hercegowiny. Rozumowania p. Corti dają się streścić w następujących argumentach: Włochy były ofiarą ówczesnego ugrupowania mocarstw. Ks. Bismark życzył sobie nasamprzód pokoju, a następnie ściślejszego połączenia z Austrją; Anglja rada byłaby pchnąć Austrję na Rosję i dla tego zgodziła się na odstąpienie Bośni i Hercegowiny. Francję ujęto sobie przyrzeczeniami Tunisu; Turcji doradzał Bismark, aby nie stawiała przeszkód pokojowi. Rosja zgadzała się na to — [illegible] nie pozostawało nic innego, jak przystać na wszystko. Opozycja Włoch byłaby zresztą bezskuteczną, gdyż Bismark byłby [illegible] do porządku dziennego. A że i w Skierniewicach nie było mowy o Włoszech, a Bismark przez zbliżenie się do Francji [illegible] Włochy — nie pozostawało im więc nic innego, jak szukać porozumienia z Anglją, która oświadczyła się z gotowością dopomódz Włochom w Afryce do owych „odszkodowań" których im w Europie odmówiono.

W ocenieniu wyżwspomnianego memorjału, odzywa się *Köln. Ztg.* w sposób następujący: „1) W chwili kiedy Włochy zamierzały za pośrednictwem Corti'ego żądać od kongresu zezwolenia na zajęcie Trypolisu, w tejże samej chwili urządzały swoją flotę i mobilizowały potrzebną do wyprawy siłę zbrojną. Uzbrojenia swoje cofnęły Włochy dopiero wtedy, kiedy się pokazało, że żądania ich nie mogą być wniesionemi na kongresie. Nadto postanowił Corti wyzyskać tę sytuację i przedstawić Włochy na kongresie jako mocarstwo konserwatywne, zasługujące na zaszczytne miejsce w pocztu areopagu europejskiego. 2) Corti i cały personal poselstwa, stoją dziś jeszcze na tem samem stanowisku, a [illegible] osłabić wpływy Mancini'ego."

Köln. Ztg. nie powiada, skąd wzięła te informacje i na jakiej podstawie wypowiada swoje prognostyki.

Aresztowano w Paryżu socjalistę Albrechta z Niemiec i anarchistę Morfy. U Albrechta znaleziono listy Reinsdorfa, znaczne zbiory dziennika *Freiheit*, wydawanego przez Mosta, i wiele innych pism socjalistycznych. Albrecht ma być prezesem socjalistów niemieckich w Paryżu. U Morfy'ego znaleziono listy rosyjskich nihilistów. Około 30 cudzoziemców podejrzanych o socjalizm ma niezadługo pójść do więzienia.

Z Londynu donoszą, że królowa Wiktorja zachorowała podobno dość niebezpiecznie.

Rząd francuski został uwiadomiony przez policję angielską, że poszukiwania przez nią czynione wykazały, iż dynamit [illegible] z Ameryki, lecz także z Francji drogą przez Calais do Anglji jest wprowadzany. [illegible] Rząd francuski zarządził natychmiast ścisłe śledztwo; jest on jednak przekonany, że dynamit posyłany drogą przez Calais jest wyrabiany w Szwajcarji a przesyłany przez Francję.

Coraz więcej wskazówek utwierdza w przewidywaniach, że Rząd szwajcarski [illegible] się stanowczo do anarchistów cudzoziemców i wydali ich [illegible] z granic Rzeczypospolitej. Czytamy bowiem w dzienniku *Der Bund*: „Jeżeli policyjne poszukiwania stwierdzą to, co [illegible] o istnieniu zorganizowanych band anarchistycznych po wielu miastach Szwajcarji — a chyba już wątpić nie można o prawdzie doniesień — to już Rada związkowa nie powinna zwlekać, lecz zrobić spieszny użytek z władzy jej nadanej przez konstytucję związkową. Dla spokoju na zewnątrz i wewnątrz Rzeczypospolitej, trzeba będzie uchwycić się środków zaradczych i wydalić hurmem anarchistów-cudzoziemców [illegible]

[illegible] Vivis [illegible] Prunrichu [illegible] Rada [illegible]

Przypuszczenie, że Gordon jeszcze żyje, [illegible] Mahdi [illegible] Stewart [illegible]

Po tej akcji wojennej w Sudanie, odgrywają się także walki [illegible] Sułtan ma obecnie [illegible] Musurus, Hassan Fehmi i Hobart posiadają, [illegible] sułtani [illegible] Hassana, brata Tewfika, [illegible]

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 17. lutego. Rząd węgierski odpowiedział na zapytanie Ministerstwa finansów, iż nie może się oświadczyć za importem soli bydlęcej, należałoby się jednak zastanowić nad tem, jakie dalsze korzyści możnaby przyznać rolnictwu w sprawie potrzeby soli dla bydła.

(D.) **Wiedeń** 18. lutego. Stan zdrowia hr. Henryka Clama znacznie się polepszył. Kazimierz Grocholski będzie przewodniczył na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego.

(D.) **Wiedeń** 18. lutego. Deputacja robotników czeskich wręczyła wczoraj Riegerowi rezelucję z prośbą, by posłowie czescy głosowali za odrzuceniem przedłożonej przez Rząd ustawy przeciw socjalistom. Rieger przyjął deputację bardzo uprzejmie i oświadczył, że staraniem posłów czeskich jest strzedz ile możności interesów robotników. Trudno, by ustawa jeszcze w ciągu bieżącej sesji została załatwioną; klub czeski będzie się starał złagodzić ostrzejsze postanowienia projektu rządowego.

Praga 18. lutego. *Politik* donosi, że nowela należytościowa nie będzie już w ciągu tej sesji załatwioną.

Berlin 18. lutego. Komisja odrzuciła w drugiem czytaniu ustawę o pocztowych kasach oszczędności.

Paryż 18. lutego. Zeszłej nocy wyłamano drzwi sklepu jubilera Gabrjela i skradziono klejnoty wartości 400.000 franków.

Telegramy biura koresp.

Port-Said 18. lutego. Druga ekspedycja włoska przybyła tutaj 16. b. m.

Grac 18. lutego. Pogrzeb Kaiserfelda odbył się wśród licznego udziału publiczności. Namiestnik nie mogąc przybyć osobiście na pogrzeb ofiarował przepyszny wieniec. Nad grobem przemówił marszałek krajowy.

Paryż 17. lutego. „Ajencja Havasa" donosi z Langson dnia 16-go bm.: Wojsko francuskie w pochodzie z Dongson nie napotkało oporu.— Dnia 11. bm. zostało wojsko chińskie pod Vanot rozprószone, a dnia 12. bm., mimo dzielnego oporu, zupełnie pobite. Zachowanie się i dzielność wojsk francuskich jest godną podziwienia. Wiele fortów chińskich zburzono.

Francuzi wkroczyli po uciążliwym marszu, do opuszczonego i podpalonego przez Chińczyków Langsonu i zajęli pozycje chińskie, gdzie znaleziono znaczne zasoby amunicji. Straty wojsk chińskich są bardzo znaczne. Wojsko chińskie cofnęło się ku granicy.

Powietrze jest tu zimne a gęste mgły zakrywają horyzont.

Berlin 18. lutego. Sejm przyjął ustawę o zamknięciu granicy z wnioskami, według których przy umowach o dostawy zawartych przed 15. stycznia zastosowana ma być dotychczasowa stopa cłowa. Pod nową ustawę cłową podpadają także nasiona oliwne i oliwa w beczkach. Prócz tego stanowi ustawa, że cła importowe od zboża, mąki i win musujących mogą być na zarządzenie kanclerza podniesione do tej wysokości, na jaką się zgodzi Sejm przy drugiem czytaniu noweli taryfowej.

Londyn 18. lutego. *Times* dementują w telegramie z Aleksandrji z d. 17. bm. własne doniesienie o wymarszu Wolseley'a. Depesza z Korti dodaje, że nie ma prawdopodobieństwa natychmiastowego wymarszu Wolseleya.

Paryż 18 lutego. Podpisany przez 300 studentów protest przeciw manifestacji niemieckich socjalistów na pogrzebie Jules Vallesa orzeka, że honor młodzieży francuskiej nie pozwala jej przyjąć germańskiego emblematu, któryby uważano w kraju za prowokację.

Rzym 18. lutego. Odpowiadając na interpelację Sonnino-Sidney'a oświadcza Mancini, że sprzeciwiałby się zwyczajom parlamentarnym, gdyby potwierdzał lub prostował resumé wydane przez ajencję telegraficzną. Gdy Rząd przedłoży Izbie akta dyplomatyczne, spodziewa się, że Izba uzna postępowanie i zachowanie się Rządu za słuszne, mądre i zgodne z interesami kraju.

Ateny 18. lutego. Izba przyjęła 108 głosami przeciw 104 wniosek udzielenia Ministerstwu Fermeresa wotum nieufności. Gabinet podał się do dymisji.

Wiadomości giełdowe.

(?) **Wiedeń** 16. lutego. Depesze o walnem zwycięztwie Francuzów w Chinach i urzędowe zaprzeczenie pogłoski o posunięciu się wojsk rosyjskich ku Heratowi, kazały się spodziewać, że na giełdzie paryzkiej zapanuje choćby chwilowo tylko, prąd zwyżkowy i że Berlin zmieni wreszcie na lepsze tendencję swoją dla walorów rosyjskich. Pod wpływem premis tego rodzaju, wywołała dziś spekulacja nasza z początkiem targu pewien popyt, a tem samem i zwyżkę kursów — srodze jednak ujrzała się w swych nadziejach zawiedzioną. Nietylko bowiem giełda paryzka miała dziś cechę rażąco bezbarwną, lecz i nadsprężcy spekulanci objawiali na każdym kroku nadzwyczajną rezerwę. Jedno i drugie podziałało u nas zupełnie tak, jak kubeł zimnej wody i po początkowym zapale przyszła reakcja.

Oczekiwane podwyższenie cła zbożowego w Niemczech spowodowało dziś podwyższenie złota. W rezultacie notowano: Kredyty (302·90) o 40 ct. niżej, Anglosy o 25 ct. (106·75), Ludwiki (267·75) 75 ct., Łupkowskie (180) 50 ct., Czerniowieckie (215·25), Tramwaje (215·25) po 25 ct. Zyskały: Länderbanki 30 ct. (104·30), renta majowa (83·35) 5 ct., złota (106·70) 10 ct. Z losów awansowały: z roku 1854 o 0·1%, komunalne o 5 ct., tureckie o 10 ct. Straciły zaś: Cisańskie i serbskie po 10 ct. Napoleony 9·80 marki 60·47½. Rubel spadł (1·29¾).

Lwów d. 17. lutego. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika à 200 złr. 267·— do 270·—, Kolej Lwów-Czern.-Jassy 215·— do 218·—, Banku hipot. galic. 282·— do 287·—, Banku kred. gal. 237·— do 242·—. II. Listy zastawne za 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·45 do 100·45, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 91·75 do 93·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·45 do 100·45, Tow. kred. gal. ziem. 4% 87·25 do 88·25, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·— do 102·—, Banku hip. gal. 5% 96·60 do 97·60, Banku hipot. gal. z 5% prem. 98·60 do 99·60. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58·— do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·50 do 102·50, Komunalne gal. Zakład kredyt. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·60 do 91·60, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·71 do 5·81. Dukat cesarski 5·75 do 5·85, Napoleondor 9·75 do 9·85, Pół-imperjał rosyjski 10·— do 10·12, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·29 do 1·31, 100 marek niemieckich 60·20 do 60·90, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycji znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 18 lutego godz. 10 min. 30. Akcje kredytowe 304·40 Anglo-Austr. 107·25, Akcje banku Union 78·25, Kolej Karola Ludwika 270·—, Połudn. 142·80, Renta papierowa 83·52, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 91·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·81, Rubel papierowy 1·30. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 17. lutego godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 46·60. Węg. akcje kredyt. 314·—, Akcje anglo-austr. 107·50 Akcje banku Union 77·75 Akcje Karola Ludwika 268·30, Akcje kolei północnej 24·25 Akcje kolei południowej 142·80, Akcje kolei Alföldzkiej 186·—, Akcje Staatsbahn 304·80. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 216·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 176·50 Wiedeńskie losy 125·25, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 108·— Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 102·—, Losy regulacji Cisy 118·30, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 98·27, Akcje banku związkowego 106·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·30, Węgierskie losy 118·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń d. 17. lutego godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 83·45, w srebrze 84·—, Renta w złocie 106·75, 5% austr. renta marcowa 99·05, Akcje banku wiedeńskiego 865·—, kredytowego 303·50, Londyn 124·30. Srebro —·—, Napoleondor 9·81 Dukat cesar. men. 5·81, 100 marek niemieckich 60·55.

Berlin d. 17. lutego godz. 5 min. 37. Rosyjskie banknoty 215·—, Akcje kredytowe 517·—, Lombardy 238·50, Galicyjskie 112·—, Kolei rumuńskiej 65·20. Austrjackie banknoty 163·15. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż Renta 3% 81·25.

Telegramy zbożowe d. 17. lutego. Wiedeń: Pszenica 8·25 do 8·50 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— za —·—, okowita pr. 10.000 litr procent 27·50 do 27·75 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·20 do 8·21 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na kwiecień-maj 166·50 m., żyto —·— m., spirytus loco 43·30 m., olej rzepakowy 52·50 m. Paryż: mąki 159 klgr. —·— fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 18. lutego: 13·50 do 13·75. Brema: 6·85 do —·—. Hamburg: 7·10, na luty 7·00, na listopad-marzec 7·60. Antwerpja: na luty —·—. Nowy-York: 7¾. Filadelfja: 7⅝.

C. k. jen. Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od 15. lutego 1885 r.

ODJAZD ZE LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.
Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed po południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

PRZYJAZD DO LWOWA.

Pociąg mięszany: o godz. 8 min. 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.
Pociąg osobowy: o godz. 4 min. 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.
Pociąg mięszany: o godz. 1 m. 39 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza, Borysławia, Zwardonia.

Przyjechali do Lwowa dnia 18. lutego.

HOTEL ŻORZA. F. Skrochowski z Ropy, M. Komarnicki z Horpina, M. Paygert z Zacisza, M. Fedorowicz z Ropy, O. Schnell z Firlejówki, K. Areudt z Berlina.

HOTEL FRANCUSKI. J. Bajewski z Horodyszcza, A. Stecki z Środopola, J. hr. Wiśniewska z Krystynopola.

HOTEL LANGA. J. Tepper z Wiednia, L. Bazan z Krakowa, M. Makowska z Podola rosyjskiego.

HOTEL ANGIELSKI. M. Kopkowski z Kopyczyniec J. Ziubr z Kotuzowa, W. Wiśniewski z Ciemieżyniec, A Wolfram z Makoniowa, W. Lampecki z Komarna.

PODZIĘKOWANIE.

Pozostała rodzina po ś. p. **Franciszku Ruziczce**, starszym ekspedytorze c. k. uprzyw. galic. kolei Karola Ludwika, składa niniejszem WW. PP. jeneralnemu dyrektorowi, radcy dworu Sochorowi, dyrektorowi ruchu radcy rządowemu Sladkowskiemu za okazane współczucie, tudzież urzędnikom i służbie tejże kolei, jakoteż wszystkim przyjaciołom i znajomym zmarłego, za liczny udział w smutnym obrzędzie pogrzebowym, serdeczne podziękowanie.

Matylda Ruziczka, z rodziną.

Lwów, dnia 16. Lutego 1885 r.

NADESŁANE.

Nakładem „Kurjera Codziennego" świeżo wyszły z druku następujące powieści: 1238 3—3

Rozkosze życia, Zoli	1 Rs.
Eliza Fleuron, Ohneta	1 Rs.
Margrabina, Adolfa Delpit	1 Rs.
Zbiór oryginalnych nowelek konkursowych	1 Rs.
Ojciec Marcyala, Adolfa Delpit	60 kop.
Pan Romanet, Henryka Gréville	60 kop.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

FOLWARK Podsiedliska

obszaru 264 morg. o 2 mile od Przemyśla oddalony do wydzierżawienia od 1. Czerwca 1885 r.

Bliższe szczegóły udziela **Zarząd Dóbr J. O. Adama ks. Lubomirskiego** w Miżyńcu o. p. Niżankowice. 1407 1-3

KAROL BAŁŁABAN

we Lwowie, ulica Halicka, pod *„Złotym Kogutem"* poleca

KONIAK

kuracyjny od najsławniejszych firm z Cognak własnego napełnienia i w butelkach oryginalnych sprowadzany.

1 but. Meukowa . . . 6 letnia złr. 2·50
1 „ Boutteaius . . 6 „ „ 2·80
1 „ Meukowa oryg.* 10 „ „ 3·—
1 „ „ ** 12 „ „ 3·50
1 „ „ *** 15 „ „ 4·—

Firmy Salignack i Spółka w oryginalnych butelkach sprowadzany

1 but. Salignac I* 10 letni złr. 3·—
1 „ Salignac II** 12 „ „ 3·30
1 „ Salignac III*** 15 „ „ 4·—
1 „ Medali Dor . . 20 „ „ 5·—

Trawa miodowa

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. Jeden korzec wraz z workiem kosztuje 4 złr. 50 ct. przy zakupnie naraz 10 korcy, dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion w **Bochni**. 1249 2—15

Nowość!

Tynktura na włosy Dra TSUAFA w Londynie.

Skład dla Galicji w aptece Z. Ruckera we Lwowie.

Cena 1 złr. 60 ct.

Potwierdzam niniejszem iż moja 33 lat licząca żona, która z powodu ciężkiej słabości osiwiała i połowę włosów straciła, po używaniu Tynktury Dra Tsuafa zupełną młodość tychże odzyskała. Takowe są napowrót czarne, gęste i bujne, przeto wymienioną tynkturę jak najlepiej zalecam, zwłaszcza że inne użyte środki skutku pożądanego nie przyniosły. 1254 4—6

Lwów 1. stycznia 1885.

Maurycy Kesler,
majster kotlarski, ulica Słoneczna l. 9.

Dla młynów parowych, tartaków, odlewarń żelaza, browarów, gorzelń, rafineryj nafty i parafiny,

polecają:

Gazę jedwabną i płótna na worki z najlepszych fabryk,
konopie, kłaki, „Jutefäden", „Lagerwolle", „Lagerdochten", łój, smarowidło do kół maszynowych,
oliwę maszynową i rzepakową,
olej, „Vulkanoel",
płyty gumowe z konopnemi i drucianemi wkładkami, węże gumowe i parciane, gurty konopne,
pasy maszynowe skórzane i kauczukowo konopne, rzemyki do szycia pasów,
sznury i płyty asbestowe, tektury do spajania rur, „Serbat mastix",
Eisen i miniumkitt, pokost, minium, bleiweis, siarka, boraks, kwas solny, cyna, cynk, kompozycja cyny, metal „Maschwitz", ołów, rury cynowe i ołowiane,
papier szmirglowy i szklisty,
szmirgel z Naxos,
szmirgel na płótnie,
„Cobaltblau" farba do malowania beczek naftowych,
farby anilinowe w nafcie rozpuszczalne,
pendzle, szczotki, taśmy miernicze,
rury szklane, „Eprouvets",
wagi wodne,
pipy do beczek, drewniane, mosiężne i cynowe,
pipy mussujące,
wentyle do beczek,
maszyny do korkowania, mycia flaszek i kapslowania,
korkociągi,
kapsle na flaszki,
blacha na szpunty,
smoła browarnicza,
worki do filtrowania piwa i wina,
trzaski laskowe,
cukier gronowy,
glazura na żelazo i drzewo,
wiaderka do gaszenia ognia,
szpagat do szycia,
korki i szpunty do beczek,
żelatyna, glyceryna,
dwusiarczan wapniowy,
kwas salicylowy,
tanina,
szkło wodne,
dwusiarczan węglanu,
kwas winny,
Raja Clavatta,
ter gazowy, grafit,
cement, gips,
smarowidło i kit na kopyta, krajowe smarowidło na skóry,
farby olejne, pokosty, lakiery, kwas karbolowy i wszelkie środki do desinfekcji,
jakoteż dla szklarzy i handli szkła, nasz obficie zaopatrzony skład w dyamenty do rznięcia szkła.

CENNIKI na żądanie gratis i franco.

HÜBNER i HANKE

1286 **we LWOWIE.** 2—0

☞ **Na Post!** ☜

SZTOKFISZ

moczony po 40 centów kilo
suchy „ 90 „
Wyzina solona „ 1·40 „
Węgorz marynowany po złr. 2·40 kilo.
Sardynki francuskie „Grodo" po 25, 35, 40, 60 i złr. 1·20 puszka.
Sardynki z Nantes najprzedniejsze po 80 ct. i złr. 1·50 puszka.
Anchovis duńskie po 80 ct. puszka.
Omary królewskie po 65 ct. i złr. 1·30 puszka.
Łosoś Colombia po 90 ct. puszka.
Łosoś norweski w oliwie po złr. 2·20 puszka.
Śledzie stralsundskie po 65 ct. i złr. 1·30 puszka.
Śledzie wędzone po 10 ct. i 15 ct. sztuka.
„ marynowane po 12 ct. sztuka.
„ solone po 7 i 12 ct. sztuka.
Kawior astrachański, **Łosoś** wędzony nadreński, różne sosy, musztardy i przyprawy, jakoteż 1002 1—0

Najprzedniejszą **Oliwę** nicejską w flaszeczkach po 10, 20, 30, 60 i złr. 1·20.

poleca handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Nowo urządzony HANDEL HERBATY EDM. F. RIEDLA we Lwowie plac Marjacki liczba 10. 1 29 4—0 poleca WYSIEWKI najlepszych herbat po złr 1·30 i 1·60 za pół kilo.

Piwo Bawarskie

(Culmbacher Bier)
jako kuracyjne uznane
na szklanki i flaszki, oraz
SZYNKI własnej marynaty
poleca handel

ST. WOJCIECHOWSKIEGO.

Meble na raty u IGNACEGO KRONA

fabryka mebli we Wiedniu, miasto, Lugeck Nr. 2.

Doświadczeni zastępcy są bezzwłocznie przyjmowani za wysoką prowizją.

Prezerwatywy i pęcherze rybie

prawdziwe francuskie
tuzin po złr. 1·50, 2·50, 3, 3·50 i 4·50.

Gąbki paryskie
tuzin po złr. 2·50 i 3·50, wysyła dyskretnie

Laboratorium chemiczne i skład artykułów i przyborów chirurgicznych z gumy i kauczuku

JULIANA HAUSBERGA w Tarnopolu. 1066 8-0

Sprzedają się

meble- orzechowe do salonu kompletnie nowe.

Szafa orzechowa z 3 zwierciadłami. Serwis stołowy porcelan. na 24 osób Serwis do herbaty i miedź kuchenna. Oglądać można od 2. do 5. na ulicy Zygmuntowskiej liczba 7. B. w parterze. 1301 2—5

POKARM dla DZIECI

dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych, słabych na piersi lub żołądek, albo dotkniętych bladaczką i ogólnem osłabieniem,

RACAHOUT ARABSKIE.

Przygotowany przez **P-a DELANGRENIER w PARYŻU.** (Unikać fałszerstw i naśladownictwa). **We Lwowie** w aptekach pp. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego

Powszechnie uznany

ekstrakt oliwy słuchu

c. k. sekund. dr. Schipka, który usuwa każdą nie wrodzoną **głuchotę**, i prawie natychmiast **szum w uszach, szczykanie, wypływ z uszu** itd. jest prawdziwy wraz z przepisem użycia do dostania za przesłaniem złr. 1·50 **w głównym składzie J. LÖBL, Wien, IX. Seegasse 8.**

Dla drukarń, litografij, urzędów i sądów,

polecają:

Farby do dzienników, akcydencyjną do dzieł, illustracyjną, piórową, na plakaty czerwoną i niebieską, do przedrukowania, do grawirowania i kredową,
pokost drukarski w różnych tęgościach,
lakier etykietowy i damarowy,
atrament i tusze autograficzne,
farby do stampiglij,
brązy, preparat,
kwas galusowy i octowy,
benzynę,
asfalt syryjski i amerykański,
amoniak chemicznie czyszczony,
glicerynę, Kleesalz, taninę,
kwas winny,
olej terpentynowy
gumę arabską, pomekę,
łój, oliwę kościaną,
gąbki,
papier do odbijania (Pauspapier),
cynober prawdziwy chiński,
karmin i wszelkie inne farby suche,
metal w płatach,
prawdziwe złoto i srebro w płatach,
zinnfolię białą i kolorową,
„Schlagmetall", cynk,
Antimonium Regulus,
dektury litograficzne,
masę na walce,
oliwę do smarowania maszyn, kredę,
korek do czyszczenia płyt cynkowych,
gąbki oprawne do czernienia,
papier szmirglowy,

CENNIKI na żądanie gratis i franko.

HÜBNER i HANKE

1286 **we LWOWIE.** 2—0



Uniwersalne pługi stalowe,

wchodzące na 4—8, 6—10 i 8—14 cali głębokości;

4-skibowe pługi siejbowe,
brony i walce, 1293 2—0
maszyny do drenowania
szeroko-siejbowe maszyny,
dostarcza jako specjalność agronomiczna fabryka maszyn

UMRATH & Spółka Praga-Bubna.

☞ **Katalogi gratis i franco.** ☜

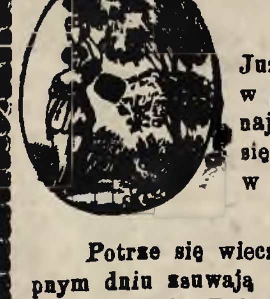
1000-letnia uroczystość Metodego w Welehradzie!

Centralny komitet tej uroczystości polecił mi układ pociągów dla podróżujących, w którym to celu będą chodzić pociągi osobne o zniżeniu 40 do 50% ceny jazdy. 1282 2—3

Bliższe szczegóły ogłoszone będą osobnemi doniesieniami i okólnikami.

Wdowa po G. Schroeklu
Biuro koncesjonowane jazdy w Wiedniu, Kolowratring 9.

Od Wysokiego rządu **Król.** Jego Mości **Szwedów** uprzywilejowany Dra Fr. Lengiel'a



Balsam Brzozowy

Już sam sok roślinny, który z brzozy płynie, jeżeli się w pień wświdruje, jest od niepamiętnych czasów jak najwyborniejszy środek piękności uznanym; jeżeli go się wedle przepisów wynalazcy w drodze chemicznej w balsam przeistoczy, to uzyskuje dopiero wtenczas prawie cudownej skuteczności.

Potrze się wieczorem twarz lub inną część ciała, to się w następnym dniu zsuwają prawie niewidzialne łuski ze skóry, przez co skóra białą się staje. Balsam ten gładzi na twarzy pozostałe zmarszczki, i dzióby z ospy, i daje twarzy młodzieńcze wejrzenie, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość. Węgry i wszystkie inne nieczystości skóry wydziela. Cena dzbanuszka wraz z przepisem użycia 1 złr. 50 ct. z rozsełką pocztową o 10 ct. więcej.

Do dostania we Lwowie u Zygmunta Ruckera w aptece pod „Srebrnym Orłem" przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza pod „Opatrznością." 1011 2—0



1884 Zupełnie świeży transport HERBATY CHIŃSKO-ROSSYJSKIEJ otrzymał handel FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA we Lwowie, Rynek l. 45. 1884

½ kilo herbaty Congo . . . złr. 1·90
½ „ Souchong . . . „ 2·30
½ „ „ przedniej „ 3·—
½ „ „ najprzed. „ 4·—
½ „ Pecco . . . „ 2·30

½ kilo herbaty Pecco przedniej złr. 3
½ „ „ najprzedn. „ 4
½ „ „ karaw. 5, 6 i 8
½ „ „ żółtej . . . złr. 5

Okruchy herbaciane najlepsze ½ kilo złr. 1·50, 1·80 i 2·30.

Ośmioletni stary RUM bremski.
butelka cała . . . złr. 1·50
„ pół . . . . . „ —·75
„ ćwierć . . . . „ —·40

Cenniki rozsyłamy franco!
Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysełają się
Opakowanie nic się nie liczy!

1884 1047 4—0 1884

11 losów 10 guldenów

Ciągnienie już

jutro

LOSY KINCSEM po 1 złr.

wal. austr.

Główna wygrana

50.000 złr.

10.000 trafnych.

Dostać można w **Biurze loteryjnem węgierskiego JOKEY-CLUBU Hatranergasse Budapeszt kasyno narodowe.**

Resztki sukna

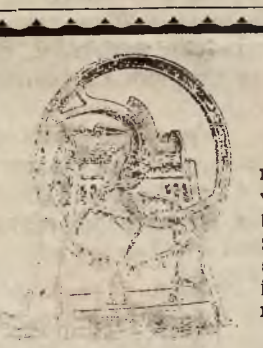
barwy prawdziwej z dobrego meterjału metr **1 złr.** i wyżej. **Próbki** posyła się za przyrzeczeniem zwrotu **franco**, zaś za przysłaniem **marki na 15 cnt.** nawet rekomendowano. 1032 15—0

Tuchfabriks Niederlage zum Weissen Lamm in Brünn.

PAPIER [illegible]

60 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu **katarów, irrytacyj piersiowych, reumatyzmów, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami.** 1260 2—26

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Marri.



Przy nadchodzącym sezonie

polecam

angielskie sieczkarnie

po złr. **35** i wyżej,

moje patentowane **ręczne młocarnie**, także i przewoźne z przyrządem do czyszczenia, patent. **kieraty, młynki**, patent. **przyrządy do czyszczenia zboża, krajacze do buraków, śrotowniki, pompy studzienne, pługi Rayola, siewniki rzędowe i szerokorzutne** etc. etc., znakomitego wykończenia, po **znacznie zniżonych cenach**, także **za wypłatą ratami.** Reparacje przyjmuję.

☞ Pomiędzy 26 firmami konkurencyjnemi zostałem w Wiedniu pierwszą i najwyższą krajową i honorową nagrodą c. k. ministerstwa handlu, za doskonałość mego wyrobu zaszczyconym, przez które to przyznanie zostałem przez Jego cesarską Mość i przez Najdostojniejszego następcę tronu i tegoż małżonkę na placu wystawy odszczególnionym. Z uszanowaniem

J. WYCHERA we Lwowie,
1134 12—0 **fabryka i skład maszyn ulica Gródecka l. 47.**

Kuracja jesienna.

Przeciw goścowi | **Wilhelma** | Przeciw reumatyzmowi

antiarthrytyczna i antireumatyczna

herbata do czyszczenia krwi

pewnie działa	działanie znakomite	skutek wyborny

Międzynarodowa wystawa 1879 w Sidney **Hors concurs**, międzynarodowa wystawa w Melbourne 1880 r. złoty medal, dyplom i zaszczytna wzmianka

Franciszka Wilhelma,

aptekarza w Neunkirchen (Dolna Austrja),

używana z najlepszym skutkiem przeciw goścowi, reumatyzmowi, nogom dziecięcym, zastarzałym chorobom, jątrzącym się ranom, chorobom płciowym i skórnym, węgrom i liszajom syfilitycznym spuchnięciom, spuchlinie wątroby i śledziony, hemoroidom, żółtaczce, cierpieniom nerwowym, boleściom w muszkułach i członkach, kurczom żołądkowym, dolegliwościom od wiatru, zatwardzeniom, upławom u kobiet, polucji, chorobom męskim, szkrofulicznym chorobom, i wielu innym chorobom.

Broszurki o skutkach leczenia w ostatnich 14 latach franco i gratis.

Pakiety dzielone na 8 dawek po 1 złr., stempel i opakowanie 10 ct. można sprowadzić od **Franciszka Wilhelma, aptekarza w** Neunkirchen (Dolna Austrja).

Strzedz się trzeba przed zakupnem **falsyfikatów** i trzeba uważać na urzędowo chronione w wielu państwach marki.

Dostać można we Lwowie: u Piotra Mikolascha apt., Zygm. Ruckera apt., Jakóba Beisera apt., Kaliksta Krzyżanowskiego apt.; Bełz: Adolf Gross apt.; Bóbrka: A. Miedlicki apt.; Bołszowce: Albin Ważowicz apt.; Brody: M. S. Franzos; Brzeżany: B Fadenhecht; Buczacz: Leib Neumann; Bursztyn: J. N. Klinka; Busk: Józef Władysław Lobos apt.; Cięszkowice Grybów: Franciszek X. Zopoth apt.; Dobromil: Antoni Grotowski apt.; Drohobycz. J. Aichmüller apt.; Horodenka: M. Axentowicz apt.; Husiatyn: Witold Czerski apt.; Jarosław: J. L. Wisłocki apt.; Kamionka Strumiłowa: Karol Piepes apt.; Kolbuszowa: Franciszek Buczek apt.; Kołomyja: M. Bolchower, Jan Sidorowicz apt.; E. Stenzel apt.; Komarno: A. Emperl's wdowa apt.; Kozowa: Karol von Chalbazannyi apt., Ludwik Wisłocki apt.; Kraków: Wilh. Fenz, Wiktor Redyk apt., Józef Trauczyński apt.; Milówka: A. M. Quirini apt.; Monasterzyska: Władysław v. Żarski apt.; Nowy Targ: Karol Lauer; Nowy Sącz: W. Filipek apt.; Oświęcim: Konst. Stebawski; Podgórze: Józef Skakalski apt.; Podwołoczyska: D. Schneider apt.; Przemyśl: W. E. Brzuchowski, Władysław Nahlik apt.; Przeworsk: Feliks Świtalski apt.; Radziechów: A. Jaśkiewicz apt.; Rohatyn: Liebreich Hirsch; Ropczyce: M. v. Żymirski apt.; Rymanów: W. Wojtynkiewicz apt.; Rzeszów: A. Kalinowski apt.; Sambor: Józef Aleksiewicz apt.; Sanok: Jan Zarewicz apt.; Sendziszów: Jan Mizerski apt.; Skole Stryj: J. A. Lechowski apt.; Stanisławów: Jan Macura apt.; Stryj: Julian Zgórski apt.; Szczurowa: W. Heinz; Tarnopol: Franciszek J mrogiewicz apt., Herm. Kabane apt.; Tarnów: E. Rank apt., W. A. Wielogórski; Ulanów: J. Wroński apt.; Ustrzyki: Jul. Riedl apt.; Wadowice: S. Kurowski apt.; Wojniłów: Ernest Stieber apt.; Zaleszczyki: Jakób Negrusz apt.; Żółkiew: Juljusz Nahlik apt.; Żurawno: Józef Tomaszewski apt.; Żydaczów: Bardasz apt. 1036 4—26

POD ZŁOTYM LWEM

poleca najtaniej:

Koce na konie, sanie itp.

po złr. 1·40, 1·75, 2·25, 2·40 i wyżej.

F. KNAUER i SYN WE LWOWIE

PŁÓCIENNY i BŁAWATNY HANDEL

Kapitalistom

polecamy jak najlepiej 1227 4—0

5% Obligacje komunalne

oparte na zobowiązaniach gmin i powiatów, zabezpieczone przez Bank krajowy królestwa Galicji i Lodomerji, które w myśl uchwały z 21 października 1884 uzyskały

gwarancję krajową

i osobną posiadają rezerwę, utworzoną z 3/10 czystego zysku Banku krajowego. Obligacje te w niczem nieustępujące co do bezpieczeństwa 5% litom zastawnym Towarzystwa kredytowego ziemskiego są przy dzisiejszym kursie o **3%** **tańsze** od tychże.

Goldstern i Löwenherz.

Leczącym się środkami

elktro-homeopatycznemi

metody i wynalazku

hrabiego Cezarego Mattei

oznajmia się niniejszem, że dotąd na całą Galicję i Wielkie ks. Krakowskie jedynie upoważnionym przez hrabiego Cezarego Mattei depozytarjuszem rzeczonych środków jest

dom handlowy J. Wentzla m Krakowie,

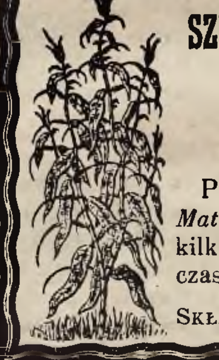
co pismo publiczne „Revue Bimensuelle de la Science Médicale du Comte César Mattei" w Bolonii wychodzące, w każdym numerze stwierdza. 1068 8—0

Środek przeciw cholerze Antiscrofulex Japon.

Apteka J. SIDOROWICZA w Kołomyi

poleca 1077 15—0

Karpackie ziółka z najskuteczniejszych roślin, przeciw katarom, kaszlom, chrypce, zaflegmieniu i t. p. 22 cnt.
Balsam na odmrożenie 40 ct. — **Benignina** na piegi 60 ct.
Płyn przeciw **poceniu** się nóg, pach, i t. d. 45 ct. } Ważne na karnawał.
Pudr paryski biały, różowy, żółtawy. }
Pudr do włosów biały, żółty, srebrny, złoty, brylantowy. }
Odontalgique przeciw wszelkim chorobom zębów i dziąseł 48 ct.
Plaster Arminiusa na rany, wrzody, czyraki etc. 48 ct.
Herbata chińsko-rossyjska od c. k. dostawcy dla Dworu cesarskiego.
Świeże **wody mineralne,** } prawdziwe, wprost z miejsca, pod
Koniak i Malaga, Wina francuskie, } gwarancją sprowadzane.



SZPRYCOWANIE PP. GRIMAULT I K° Z ROŚLINY

MATICO

GRIMAULT I K°, APTEKARZE

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.

SKŁAD W PARYŻU, 8 UL. VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Ruckera, Beizera i Nahuka.

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odniósł palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe złr. 1·20 z łabędzikiem złr. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. Cena 1 złr. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 cnt.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon złr. 1·50; pół flakonu 80 cnt.

Wodę kolońską przednią, — flakon po cnt. 15, 25, 50 i złr. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon po cnt. 20, 40, 80, złr. 1·50, 2, 3·50 i 5 złr.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa, opoponaks Chypr, heliotrop, hiacynt, konwalia róża i t. p., od 35 cnt. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień, i odświeżania powietrza w pokojach, flakon po 50, 70, 90 i złr. 1·10.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon po 50 cnt. i 1 złr.

Ocet salonowy do kadzenia flakon po 50 cnt. 1001 7—0

JAN IHNATOWICZ

fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3,
sklepy własne: ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i filia w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.